

Nowa inwazja Sajgonu na Kambodżę

Według doniesień korespondenta agencji Associated Press z Sajgonu, około 2 tys. żołnierzy sajgońskich wtargnęło we wtorek na terytorium wschodniej części Kambodży.

Widownia starć w tym kraju w dalszym ciągu są okolice Phnom Penh. Cały dzień samoloty i śmigłowce utrzymują kontrolę militarną wokół stolicy. (PAP)

GŁOS WIELKOPOLSKI

POZNAN
SRODA
9
CZERWCA
1971

Wydanie AB
Rok wyd. XXVII
Nr 135 (8488)
Cena 50 gr

Zakończył się drugi dzień pracy radzieckiej stacji orbitalnej

Kosmonauci chwalą komfort pomieszczeń mieszkalnych i roboczych „Saluta“

Zakończył się drugi dzień pracy załogi radzieckiej orbitalnej, pilotowanej stacji naukowej „Salut”. Dzień ten kosmonauci poświęcili na całości sprawdzeniu systemów i rozkonserwowaniu aparatury naukowej stacji „Salut”, aby przy gotowości do prowadzenia badań i eksperymentów.

Od godziny 15 czasu moskiewskiego do godziny 1.00 w nocy, w środę 9 czerwca stacja orbitalna znajdowała się poza strefą łączności radiowej z terytorium Związku Radzieckiego. W tym okresie kosmonauci odpoczywali, wykonywali ćwiczenia fizyczne oraz dokonywali wzajemnej kontroli lekarskiej i samokontroli.

Zdjęcie nadesłane przez agencję TASS przedstawiające moment łączenia się radzieckiej stacji kosmicznej Sojuz 11 ze stacją orbitalną Salut. Zdjęcie przekazane drogą telewizyjną.

CAF — PI — telefoto

Drugi dzień pracy kosmonautów na pokładzie stacji „Salut” rozpoczął się o godzinie 1.00 — 8 czerwca. W tym momencie stacja weszła w strefę łączności radiowej z terytorium Związku Radzieckiego i załoga po odpoczynku i śniadaniu rozpoczęła dalsze sprawdzanie i przygotowywanie aparatury do przeprowadzenia badań.

Podczas seansów łączności radiowej kosmonauci niejednokrotnie podkreślali komfort i duże rozmiary pomieszczeń mieszkalnych i roboczych stacji. Specjaliści przebywający w ośrodku kierowania lotem prowadzili obserwację działalności kosmonautów za pośrednictwem systemu telewizyjnego.

O godzinie 13 czasu moskiewskiego załoga przekazała pozdrowienia dla narodów Związku Radzieckiego.

Zgodnie z programem lotu we wtorek o godzinie 11.02 dokonano korektury orbity „Saluta”. Stacja przeszła na wyższą orbitę, której parametry wynoszą: apogeum — 265 km; perigeum — 239 km; okres obiegu wokół Ziemi — 89 minut; kąt nachylenia orbity względem płaszczyzny równika — 51,6 stopnia.

*

Komitet Wojewódzki PZPR w Poznaniu przekazał na ręce konsula ZSRR list zawierający serdeczne gratulacje z okazji sukcesu osiągniętego przez kosmonautów radzieckich. „Chcę wyrazić — czytamy w liście — tą drogą nasze pełne uznanie robotnikom, technikom, inżynierom, uczonym i bohaterom kosmonautom — tym wszystkim, którzy przyczynili się do sukcesu radzieckiej myśli naukowo-technicznej”. List zawiera także życzenia dalszych osiągnięć dla bratnich narodów radzieckich.

SZCZEGÓŁY BUDOWY STACJI „SALUT“

Prasa radziecka podaje coraz więcej szczegółów budowy stacji „Salut”.

„Mars-2“ i „Mars-3“ kontynuują lot

Radzieckie międzyplanetarne stacje automatyczne „Mars-2” i „Mars-3” kontynuują lot. We wtorek o godzinie 6.00 czasu moskiewskiego „Mars-2” i „Mars-3” znajdowały się odpowiednio w odległości 4.897.000 i 2.880.000 km od Ziemi. (PAP)

Trwają incydenty w Jordanii

Jak podaje korespondent AFP ze stolicy Jordanii, „Dziennik Oficjalny”, ukazujący się w Ammanie opublikował we wtorek ustawę, według której przechowywanie nielegalnej broni i amunicji będzie od teraz podlegało najwyższemu wymiarowi kary.

Rzecznicę sił partyzanckich oskarżył w poniedziałek wojska jordanie o ostrzeliwanie pozycji palestyńskich. Według komunikatu, oddział wojsk królewskich ostrzeliwał ogniem artyleryjskim pozycje partyzanckie w rejonie Dżerasz.

Uprawdzenie w La Paz

W poniedziałek o godzinie 19 czasu lokalnego w stolicy Boliwii, La Paz czterech lub pięciu nieznanych osobników uprawdowało dyktora technicznego zakładów hutniczych „Volcan”, obywatela szwajcarskiego, Alfredo Kuser Kappeler. Porwania dokonano w momencie, gdy Kappeler wraz z małżonką wsiadali do samochodu, który znajdował się w garażu. Zaatakowani stawiali opór, lecz po-

wy stacji kosmicznej „Salut”. Kosmonauta Konstantin Fieoktistow w rozmowie z korespondentem „Prawdy” stwierdził, że głównym celem obecnego eksperymentalnego lotu jest wypróbowanie, czy stacja działa sprawnie oraz przekonanie się, że specjaliści radzieccy nauczyli się budować tak skomplikowane maszyny. Drugim celem jest wykorzystanie stacji do przeprowadzenia eksperymentów naukowych. Postawiono też szereg interesujących celów technicznych.

Mówiąc o operacji połączenia stacji „Salut” ze stacją „Sojuz-11” Fieoktistow powiedział, że zasadniczy schemat połączenia pozostał taki sam, jak we wcześniejszych statkach „Sojuz”. Jeśli idzie o węzeł cumowniczy to jest on całkiem nowy. Jego konstrukcja umożliwia po przycumowaniu ściślejsze złączenie statków, tak, aby ich ściany zet-

Dokończenie na str. 2

W interesie pokoju i dla dobra ludzkości

Radziecki projekt układu o Księżycu przedłożony w ONZ

Agencja TASS poinformowała we wtorek, że rząd radziecki przedstawił w Organizacji Narodów Zjednoczonych projekt układu o Księżycu. Na polecenie rządu minister spraw zagranicznych ZSRR, Andriej Gromyko zwrócił się z prośbą do sekretarza generalnego ONZ, U Thanta o włączenie do porządku dziennego XXVI sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, sprawy opracowania międzynarodowego układu o Księżycu.

W liście skierowanym do U Thanta, Andriej Gromyko pisał, że Księżyc jako jedyny naturalny satelita Ziemi odgrywa doniosłą rolę w opanowaniu Kosmosu i powinien być wykorzystywany wyłącznie w interesie pokoju i dla dobra całej ludzkości.

Radziecki projekt układu zakazuje użycia na Księżycu siły i podejmowania wszelkich innych wrogich akcji m. in. wobec Ziemi. Dokument potwierdza zakaz rozmieszczania na Księżycu broni nuklearnej i innej broni masowej zagłady. Dokument podkreśla, że Księżyc wykorzystywany jest przez wszystkie państwa

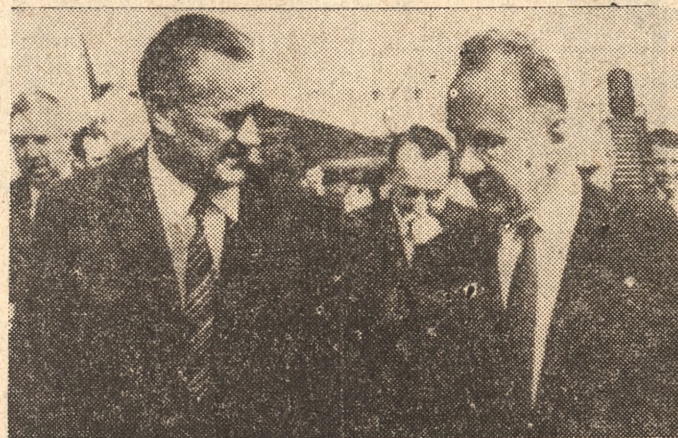
Premier Piotr Jaroszewicz z wizytą w Moskwie

Rozmowy polsko-radzieckie

We wtorek w godzinach rannych w celu przeprowadzenia rozmów przybyli do Moskwy prezes Rady Ministrów PRL, Piotr Jaroszewicz, wicepremier Mieczysław Jagielski oraz p.o. przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, Witold Trampeczyński.

Na lotnisku powitał ich przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Aleksiej Kosygin w otoczeniu innych oficjalnych osobistości.

O godzinie 10.30 czasu moskiewskiego w sali konferencyjnej Rady Ministrów ZSRR rozpoczęły się rozmowy polsko-radzieckie. (PAP)



Na zdjęciu: w chwilę po przybyciu polskiej delegacji do Moskwy. Prezesa Rady Ministrów PRL Piotra Jaroszewicza powitał przewodniczący Rady Ministrów ZSRR — Aleksiej Kosygin (z prawej).

Fot. — CAF — telefoto

A. Kosygin przyjął ministra S. Singha

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Aleksiej Kosygin przyjął we wtorek na Kremlu ministra spraw zagranicznych Indii Swarana Singha. Podczas rozmowy dokonano wymiany poglądów na szereg problemów międzynarodowych, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji związanej z ostatnimi wydarzeniami w Południowej Azji. Tematem rozmowy były również stosunki radziecko-indyjskie. (PAP)

Pakistan otrzyma nową konstytucję?

Według doniesień z Islamabadu, prezydent Jahia Khan przygotowuje nową konstytucję Pakistanu opartą na zasadzie odrębnych kurii wyborczych dla muzułmanów i hindusów i podtrzymującą charakter armii jako strażnika pryncypów państwa islamskiego.

Konstytucja, którą zapewne pódano by pod referendum, miałaby stworzyć ramy dla „rozwiązania politycznego” we Wschodnim Bengalu. (PAP)

Sukcesy polskich artystów w Norwegii

W Oslo wystąpił warszawski teatr Ateneum ze sztuką H. Ibsena „Peer Gynt” w reżyserii M. Prusa. Przedstawienie spotkało się z owacyjnym przyjęciem publiczności, zaś miejscowa prasa zamieszczała liczne, niezwykle pochlebne recenzje. Największy dziennik Oslo „Aftenposten” napisał nawet, że zarówno inscenizacja, jak i gra aktorów były genialne.

Teatr Ateneum wyjechał następnie do innego miasta norweskiego — Bergen, gdzie 8 i 9 bm. bierze udział w tamtejszym międzynarodowym festiwalu sztuki. Festiwal ten przebiega w bieżącym roku pod znakiem sztuki polskiej. Oprócz Ateneum biorą w nim udział poznański chór chłopięcy S. Stuligrosza oraz teatr „Guliver”. (PAP)

Obrady Zjazdu MPL-R

Przemówienie W. Kruczka

W drugim dniu obrad XVI Zjazdu Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej pozdrowienia przekazał przewodniczący delegacji polskiej, członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ Władysław Kruczek. Powiedział on:

50 lat temu rewolucjoniści mongolscy pod kierownictwem sławnych synów narodu mongolskiego Suche Batora i Czobjalsana utworzyli partię rewolucyjną zespoliczając się ścisłym sojuszem z proletariatem rosyjskim i wyzwolili naród z niewoli obcych kolonizatorów i rodzimych feudałów.

W ciągu minionego pięćdziesięciolecia naród mongolski doznał olbrzymiego postępu we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Rozwinięta zosta-

ła hodowla i produkcja rolna. Rozpoczęto industrializację kraju na szeroką skalę. Szczególnie w okresie czwartej pięciolatki, w okresie od waszego XV Zjazdu nastąpił dalszy, wszechstronny rozwój kraju. Przekazane zostały do eksploatacji nowe zakłady pracy i nowe obiekty przemysłowe. Nastąpiło dalsze podniesienie wydajności pracy. Zjazd waszej partii uchwalił wytyczne na piątą przed kolejną pięciolatkę i postawił przed organizacjami partyjnymi i przed całym narodem nowe zadania dla dalszego rozwoju budownictwa socjalistycznego. Jesteśmy przekonani, że naród wasz wypełni nakreślone przez Zjazd zadania.

W dalszym ciągu Władysław Kruczek wskazywał na znaczenie, jakie posiada sta-

Dokończenie na str. 2

Wznowienie rozmów delegacji NRD i NRF

We wtorek rano — donosił ADN — odleciała z lotniska Berlin-Schoenefeld na lotnisko Kolonia-Bonn delegacja rządu NRD, aby spotkać się znowu w Bonn z delegacją rządu NRF. Na czele delegacji NRD stoi sekretarz stanu przy Radzie Ministrów dr Michael Kohl. Rozmowy między oboma delegacjami rozpoczęły się w urzędzie kanclerskim NRF.

DPA informuje o rozpoczęciu w czwartek przed południem trzynastej rundy dialogu NRF — NRD w urzędzie kanclerskim. Delegacja NRF kieruje nadal sekretarz stanu w urzędzie kanclerskim, Egon Bahr. (PAP)

Narada szefów rządów państw północnych

W stolicy Norwegii rozpoczęła się wczoraj narada szefów rządów krajów północnych. Na porządku dziennym znalazły się problemy związane z prowadzonymi właśnie rozmowami na temat możliwości rozszerzenia Wspólnego Rynku oraz zagadnienia dotyczące współpracy krajów północnych. W naradzie bierze udział premierzy Danii, Norwegii i Szwecji oraz specjaliści w sprawie premierów Finlandii i Islandii. (PAP)

LOGODA

Zachmurzenie będzie okresami duże i miejscami głównie na południowym-wschodzie burze i przełotne opady. Temperatura maksymalna od 15 stopni na południu, wzm. zachodzie do 24 stopni w centrum i 27 stopni na południowym-wschodzie. Wiatry słabe w czasie burz silniejsze, o kierunkach zmiennych.

Narady gospodarcze w wojsku

Wypowiedź gen. dyw. Bolesława Chochy

Ustalenia VII i VIII Plenum KC PZPR stworzyły warunki do dalszego dynamicznego rozwoju gospodarki narodowej, w tym jednej z głównych jej części, jaką jest podniesienie poziomu życia ludzi pracy. W ostatnich dwóch miesiącach w jednostkach wojskowych, związkach taktycznych, okręgach wojskowych i dowództwach rodzajów sił zbrojnych, odbyły się narady gospodarcze z udziałem aparatu dowódczego, gospodarczego i partyjno-politycznego, których celem było określenie najlepszych sposobów wykonania zadań stojących przed wojskiem w bieżącym 5-leciu.

W przededniu centralnej na rady partyjno-gospodarczej wojska, dziennikarz Polskiej Agencji Prasowej red. Witold Smolarek zwrócił się z prośbą o wypowiedź do szefa sztabu generalnego, wicem. o.n., gen. dyw. Bolesława Chochy: W obecnych warunkach przyjmujemy jako główny,

następujący kierunek polityki gospodarczo-obronnej: nie wolno nam osłabiać tempa modernizacji sił zbrojnych w stosunku do potencjalnego przeciwnika. Bierzymy jednak pod uwagę, że rodzimy potencjał nie pozwala nam na rozwijanie strategicznych systemów broni — działamy w ramach

sojuszu jako państwo o średnich możliwościach ekonomicznych i militarnych. Dlatego też m.in. zadania w tym zakresie kształtujemy na miarę miejsca zajmowanego w koalicji. Oznacza to praktycznie, że gospodarka nasza zabezpiecza niezbędną modernizację sił zbrojnych w tempie i rozmiarach wynikających z podziału zadań w ramach możliwości poszczególnych państw Układu Warszawskiego.

Cechą charakterystyczną w procesie realizacji zadań gospodarczo-obronnych jest liczenie się z aktualnymi możliwościami ekonomicznymi kraju, a także koniecznością szukania rozsądnego kompromisu między potrzebami obronnymi, a celami koniecznego, przyspieszonego w skali całego kraju wzrostu gospodarczego. W naszym systemie między tymi dwiema dziedzinami nie występują sprzeczności, gdyż w wielu elementach zbiegają się one. Niektóre poczynania obronne służą wydatnie gospodarce narodowej i społeczeństwu już teraz w czasie pokoju.

Centralnym problemem jest obecnie maksymalizacja efektu obronnego w ramach przydzielanych środków. Zagadnienie nie to stanowi właśnie przedmiot wnikliwej analizy kompetentnych instytucji centralnych Ministerstwa Obrony Narodowej: w odpowiedniej skali by było ono również szeroko i bardzo wszechstronnie analizowane podczas zakończonych na szczeblu okręgów wojskowych i równorzędnych narad partyjnych i gospodarczych. W warunkach jednoznaczności określenia wielkości środków możliwych do wydzielania przez państwo na cele obronne, zapewnienie dalszego wzrostu naszych możliwości obronnych może — podobnie jak na odcinku cywilnym — nastąpić tylko poprzez efektywne gospodarowanie posiadanymi zasobami i środkami.

Jest sprawą oczywistą, że u podstaw wszystkich poszukiwań leży troska o stałe doskonalenie i podnoszenie na właściwy poziom gotowości bojowej naszych sił zbrojnych — integralnej części składowej sił zbrojnych państw — członków Układu Warszawskiego. PAP

W sprawie funta

Porozumienie W. Brytanii z EWG

Dwie sprawy zostały wyłączone ze sporów o przystąpienie Wielkiej Brytanii do EWG, w tym jedna, traktowana jako najważniejsza, a mianowicie problem funta szterlinga, jako waluty rezerwowej. Druga — to sprawa cukru. Państwa EWG przyjęły do wiadomości i bez komentarza porozumienie osiągnięte w tej sprawie między Wielką Brytanią a państwami-producentami cukru i uznają, że sprawa ta jest zamknięta. (PAP)

Proces o zabójstwo przy ul. Gwiaździstej

Oskarżony przyznał się do zbrodni

Na ławie oskarżonych Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu zasiadł wczoraj 38-letni Zysmund Michałowski, z zawodu technik budowlany, dotychczas nie karany, któremu prokurator zarzuca zamordowanie na tle rabunkowym kapitana lotnictwa — Antoniego D.

Tuż po otwarciu posiedzenia Sądu, któremu przewodniczył sędzia Witold Krzyżan, a sprawozdawcą jest sędzia Andrzej Machol, obrońca oskarżonego — mec. Edward Szwedek wniósł o zwroتنie akt sprawy prokuraturze (w celu uzupełnienia śledztwa). Trybunał nie uwzględnił tego wniosku, stwierdzając, że — wskazane przez obronę — uchybienia śledztwa nie powodują konieczności zwrotu akt organom ścigania.

Z aktu oskarżenia, odczytanego przez prokuratora Jana Strzelczaka, wynika, że Michałowski już przed 21 grudnia ub. roku (dzień zbrodni), zamierzał pozabijać życia Antoniego D. Ma tego dowodzić m.in. zachowanie się oskarżonego 18 grudnia ub. roku. W tym dniu — zgodnie z umową — Michałowski przyjechał po Antoniego D., by zabrać go na Gwiaździstą i tam sfinalizować transakcję kupna-sprzedaży „Fiata-125p” (własność żony oskarżonego). Antoni D.

Polscy uczeni o kosmicznej stacji

Działające od 7 bm. pierwsze w dziedzinie podboju przestrzeni kosmicznej pilotowane laboratorium orbitalne jest przedmiotem ogromnego zainteresowania uczonych na całym świecie. Oto co o celach i funkcjach stacji naukowej w kosmosie sądzą naukowcy polscy:

Prof. STEFAN PIOTROWSKI — kierownik Zakładu Astronomii PAN: — W moim przekonaniu dla badań zarówno przestrzeni okołozemskiej, jak i innych planet naszego układu słonecznego fundamentalne znaczenie będą miały właśnie stacje automatyczne. Mam tu na myśli zarówno stacje pracujące na powierzchni Księżyca, a w przyszłości — Wenus i Marsa, jak i stacje okrążające dane ciała niebieskie. Zasadniczym krokiem naprzód w realizacji koncepcji automatyzacji po miarom kosmicznych było niedawno wystanie „Lunochoda” na Księżyc. Obecna radziecka koncepcja orbitalnej stacji badawczej, budowanej przez połączenie elementów wysłanych z Ziemi — jest czymś więcej. Przede wszystkim zapoczątkowuje ona budowę laboratoriów kosmicznych z wymienną załogą. Po drugie zaś — połączenie stacji „Salut” ze stacją „Sojuz 11” jest stworzeniem platformy, z której będą dokonywane w sposób automatyczny obserwacje kosmiczne — z zachowaniem możliwości kontroliowania tych obserwacji przez „dojeżdżające” z Ziemi załogi kosmonautów.

Prof. ZBIGNIEW PACZKOWSKI: — Prezes Polskiego Towarzystwa Astronautycznego: — Pomysłowe wyniki próby ze stacją typu „Salut” dają podstawy do stwierdzenia, że uczeni radzieccy stanęli obecnie na progu możliwości konkretnych już naukowych i praktycznych zastosowań załogowych stacji orbitalnych, na których pokładzie w sposób ciągły i długotrwały będą mogły być wykonywane wszystkie te czynności badawcze i obserwacyjne, które wymagają bezpośredniego udziału człowieka.

Pełna realizacja budowy stacji orbitalnych przez uczonych radzieckich jest jeszcze jednym dowodem niezwyklej konsekwencji i realności w planowaniu przez Związek Radziecki rozwoju działalności w przestrzeni kosmicznej. (PAP)

Przemówienie W. Kruczka

Dokończenie ze str. 1

le umacnianie jedności, współpracy i sojuszu bratnich partii z Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego.

W kolejnym fragmencie swego wystąpienia Władysław Kruczek poinformował zjazd o sukcesach gospodarczych i społecznych osiągniętych przez Polskę Ludową i stwierdził, że komunisty polscy dążą do coraz pełniejszego wykorzystania możliwości rozwojowych, jakie stwarza ustrój socjalistyczny, którego historycznym zadaniem jest coraz pełniejsze zaspokajanie potrzeb ludzi pracy. Powiedział on, że nasza partia przystąpiła obecnie do kompleksowych prac nad wyczerpaniem programu rozwoju gospodarczego i społecznego Polski do 1975 roku i do opracowywania perspektywnego planu rozwoju na dalsze lata. PAP

Kosmonauci chwają komfort „Saluta”

Dokończenie ze str. 1

knęły się maksymalnie dookładnie. Przewidziano też bar dziej efektywną hermetyzację połączenia.

Z zewnątrz „Salut” wygląda na stępująco: stożek, na końcu którego znajduje się węzeł cumowniczy, następnie niewielki cylinder o średnicy ok. 2 metrów, później pewne rozszerzenie cylindra do 3 metrów, potem dalsze rozszerzenie do około 4 metrów. Każ dy z tych cylindrów jest hermetycznie zamknięty. Z kolei następuje kuliste dno i stożek, w którym znajdują się pojemniki z paliwem, a w cylindrze o średnicy ok. 2 metrów położonym z tyłu umieszczono silniki.

Na zewnątrz znajdują się skrzydła baterii słonecznych. Ogólna pojemność stacji wynosi około 100 metrów sześciennych, zaś jej długość wynosi 20 metrów.

Po wejściu na pokład „Saluta” kosmonauci znajdują się najpierw w tzw. pomieszczeniu przejściowym, w którym zainstalowano część naukowej aparatury astrofizycznej i kilka pulpitów sterowniczych. Następnie wchodzi do luku prowadzącego do głównego pomieszczenia — pomieszczenia roboczego. Tuż za lukiem znajduje się niewielka płaszczyzna. Na niej, twarzą w stronę luku, siedzą dwaj kosmonauci w fotelach roboczych. Mają przed sobą kilka pulpitów, kilka tablic pokładowych, a po bokach urządzenia sterowniczo-sygnałowe typu „Sojuz” oraz aparaturę. Dalej znajduje się stanowisko robocze do badania parametrów plazmy wokół statku oraz iluminator. Jeszcze dalej dwa stanowiska robocze. A po bokach główne urządzenia pokładowe. Są tam też instalacje regeneracyjne oraz filtry. Znajdują się tam też urządzenia do badań medyczno-biologicznych, a za nimi zasadnicze urządzenia pokładowe, zapewniające funkcjonowanie stacji.

System zaopatrzenia w energię elektryczną statku „Sojuz” posiada zawsze dostateczny zapas energii. System energetyczny statku „Sojuz” składa się ze źródeł prądu, urządzeń łącznikowych, przetwornic prądu oraz pokładowej sieci kablowej. System działa niezawodnie. Wiele elementów dubluje się.

Źródłami prądu na statku są buforowe baterie chemiczne oraz baterie słoneczne. Na pokładzie znajduje się też zapasowa bateria chemiczna stanowiąca nienaruszalny zapas energetyczny.

Statek składa się z kabiny załogowej oraz pomieszczenia orbitalnego i pomieszczenia przyrządowego — agregatowego. W tym ostatnim znajdują się

Izraelskie manewry morskie

Izraelski minister obrony generał Mosze Dajan dokonał we wtorek przeglądu jednostek marynarki. W trakcie inspekcji obserwował on wystąpienie pocisku rakietowego typu morze-morze „Gabriel” oraz manewry morskie. PAP

agregaty systemu termoregulacji, aparatury łączności radiowej i radiotelemetrii, urządzenia systemu orientacji i kierowania lotem wraz z urządzeniami obliczeniowo-dyspozycyjnymi.

Z zewnątrz statek „Sojuz” przypomina ptaka, który rozwinął w locie skrzydła — baterie słoneczne.

W bateriach, będących generatorami fotoelektrycznymi następuje półprzewodnikowa przemiana energii świetlnej w energię elektryczną.

Statek „Sojuz” zużywając energię elektryczną na potrzeby lotu i realizację programu badań może zawsze ją uzupełniać, znajdując się na oświetlonej części orbity. (PAP)

Spotkanie J. Pawlaka z delegatami na zjazd SDP

Sekretarz KW PZPR w Poznaniu Jan Pawlak w towarzystwie kierownika Wydziału Propagandy i Kultury Mariana Jakubowicza przyjął wczoraj delegatów poznańskiego środowiska dziennikarskiego na rozpoczętą się 11 czerwca VIII Walny Zjazd Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Podczas spotkania, w którym uczestniczyli red. red. Roman Czamański („Gazeta Poznańska”), Stanisław Garczarek („Gazeta Poznańska”), Kazimierz Jazwiecki („Głos Wielkopolski”), Janusz Matuszyński (Polskie Radio), Kazimierz Markuszewski („Nasza Trybuna”), Zbigniew Szumowski („Głos Wielkopolski”), Lesław Tokarski („Głos Wielkopolski”) i Irena Tomiakowa („Express Poznański”) omówiło no rolę i zadania poznańskich środowisk masowego przekazu w realizacji uchwał i zadań, wynikających z VIII Plenum KC partii.

W zjeździe uczestniczyć będą również redaktorzy naczelni poznańskiej prasy, radia i telewizji.

Narada w Poznaniu

Automatyzacja w biurach projektowych

Między Komitetami Nauki i Techniki Polski i Związku Radzieckiego podpisana została ubiegłej jesieni umowa o dwustronnej współpracy w dziedzinie badań naukowych i wdrażania postępu technicznego w przemyśle. W związku z tym bawi w naszym kraju delegacja specjalistów radzieckich z zakresu automatyzacji prac projektowych i procesów technologicznych.

Dyrektor Instytutu Cybernetyki Technicznej Akademii Nauk Białoruskiej SRR — dr inż. O. I. Siemienkowi i jego zastępcą — dr inż. W. D. Cwietkow spotkali się już z polskimi fachowcami w środowisku warszawskim i gdańskim, a 7 i 8 bm. w środowisku poznańskim. Tematem spotkania był problem „automatyzacji prac inżynierskich w biurach projektowo-konstrukcyjnych i technologicznych”. W spotkaniu udział wzięło ponad 200 osób z Zakładów HCP, Wiepofamy, Pometu, PFMZ, PIMR, Prozamet, Bipronu, Politechniki Poznańskiej, Wyższej Szkoły Rolniczej i innych.

Po referatach Siemienkowi i Cwietkowi, którzy dzielili się praktycznymi doświadczeniami w zakresie automatyzacji prac inżynierskich, wywiązała się dyskusja. Szukano odpowiedzi na pytanie: jak daleko można pójść — odbiegając od tradycji — z automatyzacją prac projektowych? Podawano przykłady, wskazując m. in., że przy tradycyjnym opracowywaniu projektów 400 kół zębatych różnych typów musi pracować 8 ludzi przez dwa miesiące — przy pomocy automatów i elektronicznej aparatury obliczeniowej wystarczy 2 godziny. Efekty ekonomiczne są więc ogromne.

Poznańskie spotkanie zorganizowało Biuro Projektowo-Technologiczne Przemysłu Obrabiarkowego „Bipron” — oddział w Poznaniu. (KJ)

Epidemia cholery



W dalszym ciągu szerzy się epidemia cholery wśród uchodźców ze Wschodniego Pakistanu w obozach na terytorium Indii. Wg ostatnich doniesień już 9500 osób zmarło na tę straszną chorobę. Na zdjęciu uchodźcy z Pakistanu Wschodniego w obozie pod Kalkutą.

CAF — UPI — telefoto

Stocznie polskie podejmą budowę 100-tysięczników

W związku ze zbliżającymi się Dniami Morza, odbyła się 8 bm. w Gdańsku ogólnopolska konferencja prasowa. O problemach gospodarki morskiej oraz o obchodach tegorocznych Dni Morza poinformowali obszernie przedstawiciele resortów żegluga i przemysłu ciężkiego.

Z informacji tych wynika, że polska gospodarka morską w roku ubiegłym osiągnęła pomyślne rezultaty. Jej wysokie tempo rozwoju będzie nadal utrzymywane. Tak np. flota handlowa, otrzymać ma do roku 1975 prawie 100 nowych jednostek o tonażu ponad 1,8 mln ton. W podobnych proporcjach następować będzie roz-

wój portów i stoczní remontowych. Stocznie produkcyjne podejmą budowę szeregu nowych typów statków, w tym 100-tysięczników. Rybołówstwo będzie intensyfikować połowy m. in. opierając się w większym stopniu o efekty badań naukowych placówek gospodarki morskiej. (PAP)

Polski statek uratował rozbitków

8 bm. w godzinach rannych na skutek pęknięcia burty w czasie sztormu zatonął w Zatoce Biskajskiej niewielki statek „Meliora” należący do armatora greckiego w Pireusie. Znajdujący się w pobliżu polski statek m/s „Kopalnia Szczygłowiec”, natychmiast po spieszył z pomocą.

Jak poinformował drogą radiową kierownictwo PZM dowódca statku kpt. żegluga wielkiej Bolesław Romik, po dotarciu na miejsce wypadku zarządzono akcję ratunkową, która trwała blisko dwie godziny. Dzięki bohaterstwu załogi naszego marynarzy i oficerów uratowano wszystkich znajdujących się na greckiej jednostce: 7 marynarzy, 2 kobiety i 1 dziecko. (PAP)

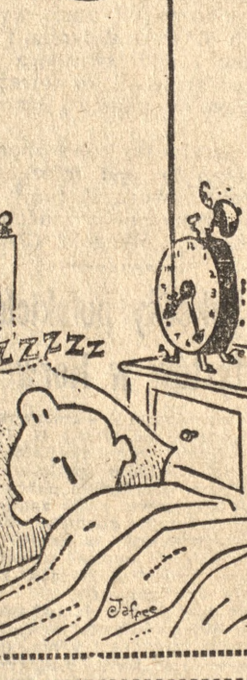
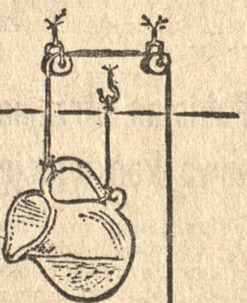
Tragiczny bilans weekendu

Liczba wypadków drogowych z każdym dniem poważnie rośnie. W ostatnią sobotę i niedzielę, jak informuje Komenda Główna MO, na terenie całego kraju zanotowano 51 poważniejszych wypadków drogowych, w których 17 osób poniosło śmierć, a 69 ciężkie obrażenia ciała.

Blizsza analiza wypadków wykazuje, że ich przyczyną jest przeważnie zbyt duża szybkość pojazdów oraz stan niebezpieczny zarówno kierowców jak i przechodniów.

W czasie ostatniego weekendu wydarzyła się także rekordowa w br. liczba utonięć. W zbiornikach wodnych w całym kraju, najczęściej w wyniku braku opieki nad dziećmi utonęły 24 osoby, w tym 8 nieletnich. (PAP)

HUMOR I SATYRA



Dziś'szty serwis informacyjny oocacował Jerzy Walasek

GŁOS WIELKOPOLSKI AB 9 VI 1971 Nr 135 (8488)

Od nas wszystko zależy.

W minionym 26-leciu zbyt często porównywaliśmy nasz powojenny dorobek gospodarczy ze stanem przedwojennym, a zbyt rzadko, z powojennym dorobkiem innych narodów, nawet socjalistycznych. Doprowadziło to do pewnego samouspokojenia, do przekonania, że nasze osiągnięcia są istotnie imponujące, a wartość produkcji globalnej w każdym roku rosła.

Tymczasem świat przeżywa okres rewolucji naukowo-technicznej, charakteryzujący się bardzo szybkim postępem technicznym w produkcji oraz rosnącym znaczeniem nauki w działalności gospodarczej i społecznej. Doszło nawet do tego, że nauka i technika stały się jakby samodzielną siłą napędzającą gospodarkę, a u nas tego zjawiska nie doceniono lub też dostrzegano je, lecz nie wyciągano z tego właściwych wniosków. Toteż dystans, który dzielił nas pod względem technicznym od poziomu wysoko rozwiniętych krajów zmniejszał się w tempie zbyt wolnym, a w dziedzinie technologii nawet groził i grozi zwiększeniem.

Ludzie pracy chcą żyć lepiej. Chcą pełniej korzystać z efektów industrializacji kraju. Oglądają międzynarodowe targi, coraz częściej jeżdżą za granicę i stale porównują nasze towary, domy, mieszkania, samochody itp. z podobnymi w innych krajach. Wnioski jakie z tych porównań wysuwają są różne. Nie zawsze optymistyczne. Bo czas biegnie. Odsetek społeczeństwa pamiętającego lata bezrobocia, niedzi i poniedziałki sprzed wojny — stale się kurczy. Rosnie natomiast odsetek ludzi młodych, przyjmujących różne świadczenia socjalizmu, jak np. bezpłatne szkolnictwo, lecznictwo, system urlopów, czasów, rent, emerytur itp. jako coś oczywistego.

Powolniano się na trudną przeszłość, na wojnę i jej skutki, nie może być zaklęciem, mającym każdego przekonać

wszystko wyjaśnić. Polska nie jest już krajem biednym. Ludzie pracy zaciskając pasy, zbudowali w ciągu 26-lecia potężny przemysł, windujący Polskę do pierwszej dziesiątki krajów Europy. Mamy największe w Europie pokłady węgla i soli, odkryliśmy siarkę, miedź, gaz ziemny, dolomity i wiele innych surowców. Wyszkoliliśmy armię inżynierów i techników, dzięki czemu nasycenie przemysłu kadrami technicznymi jest nawet większe niż w NRF, Francji i Anglii. Mamy postępowy sprzęt i centralne planowanie, umożliwiające koncentrację sił i środków na wybranych dziedzinach techniki i szybki postęp.

A więc mamy czym gospodarować, mamy bazę dla tworzenia dochodu narodowego i chodzi tylko o to, by wpręgnięte w działanie ludzka aktywność i majątek narodowy dawały optymalne korzyści. Potrzeba zatem instrumentów w zarządzaniu i administrowaniu sprawami gospodarki, które aktualnie posiadamy. Potrzeba też głębszego udziału przedstawicieli załóg w kierowaniu zakładami. Do reprezentacji takich w sprawach produkcji i zarządzania najbardziej kompetentna jest Konferencja Samorządu Robotniczego. Zarówno jednak od KSR, jak i całego aktywu technicznego i administracyjnego oczekiwać trzeba spoglądania po nowemu na niektóre problemy, bardziej ambitnych ocen i przedsięwzięć gospodarskich.

W przeszłości, oceniając stan gospodarki w regionie, zbyt wiele uwagi poświęcano i nadmiernie eksponowano te fakty, jak np., że jego produkcja wzrosła po wojnie 16-krotnie, że daje 7,2 procent całej produkcji przemysłowej kraju, i że jest głównym, bądź ważnym w kraju, producentem soli kamiennej, silników okrętowych, wagonów osobowych, żarówek, głośników, automatyki przemysłowej itd. itp. Natomiast zbyt mało uwagi poświęcano temu, ile ta produkcja kosztuje, jaki jest jej poziom techniczny, czy do konuje się tu postęp.

Wielkopolska daje 7,2 procent krajowej produkcji. Ale nasuwa się pytanie, jaki jest właściwy trend rozwojowy wielkopolskiego przemysłu w porównaniu z innymi regionami kraju? Od roku 1950 Wielkopolska poprawiła swoją lokatę na mapie kraju o 0,9 procent, lecz sąsiadujące z nami Bydgoskie — o 1 Zielonogórskie — o 1,1, Gdańskie — o 1,6, Rzeszowskie — nawet o 2,2 procent.

Być może, samorządy robotnicze innych regionów też kiedyś wyliczały, w jakiej to produkcji przodują w kraju. W Warszawie szczyliły się tym, że są jedynymi producentami samochodów osobowych, w Szczecinie i Gdańsku — że produkują statki. Wiadomo przecież, że w żadnym województwie nie można robić wszystkiego, że natura sprawiła, iż na Śląsku jest węgiel, a u nas sól, i że statków nie można budować w Łodzi.

Ekspozycja problematyki ilościowej lub „wyląźności” dla doraźnych celów propagandowych, stępiała wrażliwość samorządów na sprawy jakości i kosztów. Dopiero ostatnio zaczęło się zastanawiać głębiej nad tym, że np. w 14 lat po zakończeniu produkcji parowozów nie potrafiliśmy uruchomić naprawdę liczącej się w kraju produkcji lokomotyw spalinowych i wciąż musimy je importować; że nasze rodzime głośniki z Wrześni wciąż nie mają tej czystości i selektywności dźwięku co podobne głośniki „Phillipsa”; że nasza automatyka przemysłowa z Ostrowa jest opóźniona wobec przodujących rozwiązań światowych itd., itp.

Wydarzenia grudniowe otworzyły także przed działaczami samorządu naszej gospodarki należyte możliwości rozstrzygnięcia wielu spraw przedtem pomijanych. Potrzebna nam konfrontacja własnego dorobku z dorobkiem innych, zastanawianie się nad wyborem dróg i form działania. Do bre to zjawisko. Byłoby dość szybko wysunięto wnioski. Bo sytuacja wymaga działania rozważnego ale i spieszego.

PIOTR CHOJNACKI

KSIAZKA

Poznań literacki przed półwieczem

„Życie literackie Poznania w latach 1917 — 1939” Edwarda Pawlaka to pionierskie opracowanie historii życia literackiego w naszym mieście w międzywojennym 20-leciu. Okres to mało znany, przypominany rzadko lub wręcz egzotyczny więc rzecz E. Pawlaka jest w czytaniu tym ciekawsza. Poza tym przeszłość ta niezwykle ciekawa z racji podobieństwa do dzisiejszego literackiego Poznania, stąd dodatkowe atrakcje lektury.

Kronika E. Pawlaka odznacza się sporym obiektywizmem i dystansem badawczym. Można powiedzieć, że w 50-lecie Poznańskiego Oddziału ZLP doczekaliśmy się nareszcie pierwszego rzetelnego szkicu o wcale bogatych tradycjach naszego środowiska. Rekonstruowanie i ugruntowywanie tych tradycji nie pozostaje bez znaczenia dla rozwoju dzisiejszego piśmiennictwa artystycznego, dla rozbudzenia zainteresowań i ambicji twórczych.

W pracy zachowana jest chrologia najistotniejszych wydarzeń literackich, przy czym, co ważne, wiele uwagi autor poświęcił ich społeczno-politycznym uwarunkowaniom. Nadaje to rozważaniom charakter nie tyle historyczno-literacki, co socjologiczny, ujawnia przyczyny pewnego dramatyzmu literackich faktów; dzieje literatury w Poznaniu między wojnami nie były bowiem łatwe i bezkonfliktowe.

Tak zatem najpierw dowiadujemy się o powstaniu, krótkim żywocie i upadku świetnej „Ostoi” oraz „Zdroju” — głoszonego przed wojną pisma w kraju, jedynego, które konsekwentnie usiłowało zaszczerpieć u nas ekspresjonizm. Wysiłki naszych pierwszych ekspresjonistów

osobliwy to pracodawca. Z wielkością zatrudnienia ponad 35 000 pracowników czyni wrażenie, iż to kombinat na miarę Nowej Huty. Zda się to także potwierdzać wartość np. ubiegłorocznych obrotów — ponad pięć miliardów złotych. Ale tu kończą się analogie a zaczyna osobliwość: zatrudnienie to i wartości powstają w 17 gałęziach przemysłowych, w 155 związkach organizacyjnych posiadających ponad dwa tysiące zakładów wytwórczo-usługowych. Teraz już wiadomo o co chodzi — o olbrzyma na... spółdzielczych nogach czyli o wielkopolską spółdzielczość pracy, zrzeszoną w wojewódzkim związku (WZSP).

Jak widać wytwórczość ta nie jest drobna tylko zróżnicowana. W roku ubiegłym na owo 17 gałęzi przemysłowych, zarejestrowanych w programie produkcyjnym spółdzielców, dominował przede wszystkim odzieżowy (24,4 proc.), drzewny (13,7 proc.) i metalowy (13,1 proc.).

Ten procentowy udział jest wyrazem strukturalnych zmian w minionych trzech latach: zmniejszyła się rola przetwórstwa drzewnego, rola metalowego i odzieżowego. Odpowiadało to i sytuacji i potrzebom rynkowym. Rosnący popyt na odzież na 1001 drobniaków, zdynamizował produkcję. Podobnie oddziaływał rynek także na przemysł drzewny, meblarski. Niestety kurs na nowoczesne wzory mebli (nowoczesne przynajmniej w odczuciu handlu, który je wybrał) okazał się niewłaściwy, prezentowane wzornictwo spółdzielcze nie znalazło uznania nabywców.

Tymczasem zaopatrzenie miejscowego rynku obok świadczenia usług dla ludności i produkcji eksportowej, jest podstawowym obowiąz-

kiem spółdzielczości pracy. Gdy dzisiaj rozliczać ją z dostaw rynkowych czy zaspokojenia potrzeb usługowych ludności, wychodzi na wierzch wiele problemów, które swym brzemieniem ciąży od lat na całej działalności spółdzielców.

Weźmy za przykład produkcję rybną. W minionych dwóch latach nie została ona wykonana (97 i 95 proc. planu). Złożyło się na to sporo przyczyn. Pierwsza i podstawowa to trudności surowcowe i materiałowe. Przysłały surowców sięgały 60 proc. realnych potrzeb, zgodnych z za-

Rynek — praca — usługi

Olbrzym... na spółdzielczych nogach

daniemi. Jeśli wielkopolska spółdzielczość mimo to dawała większą produkcję, to tylko dzięki „chomikarskim” zapasom własnym, czy też poszukiwaniom innych źródeł (także wykup z handlu...), dzięki znajomościom i podstępom. Każdy przyzna, że to mało skuteczne metody, kierujące cały wysiłek organizacyjny na zaopatrzenia, miast — na analizę potrzeb, nowoczesność technologii i samego wyrobu.

Innym źródłem planistycznego niepowodzenia były trudności w zbyciu gotowych towarów tak z powodu nie trafionego wzoru, złego asortymentu jak i gorszej jakości wyrobów. Trzeba powiedzieć, że niemal 40 proc. reklamacji brało się z zastosowania wadliwych surowców i dopiero na drugim miejscu przyczyną zwrotu było złe wykonanie (35 proc.).

Będący jeszcze wczoraj dowódcą „Sojuza-11” podpułkownik **Georgij Timofiejewicz Dobrowolski**, kieruje obecnie pierwszą w historii pilotowaną, naukową stacją orbitalną. Na orbicie okołoziemskiej znajduje się, po połączeniu „Sojuza-11” z „Salutem” ważący przeszło 25 ton naukowo-badawczy kompleks, wyposażony w szereg odrębnych laboratoriów, zabezpieczający komfortowe, jak na kosmos, warunki pracy i odpoczynku kosmonautów.

Zapamiętajmy tę historyczną datę, 7 czerwca 1971 roku. Właśnie tego dnia uwięziony został nowym, wielkim sukcesem długofalowy, wysuwający na pierwszy plan dobro nauki, konsekwentny radziecki program zagospodarowywania na użytek całej ludzkości orbity okołoziemskiej.

Wszystko w tym nowym eksperymencie jest unikalne. A więc fakt, że wystrzelony w dniu 19 kwietnia br. stacja „Salut” zachowała, po szeregu przeprowadzonych z nią manewrów, po cumowaniu do niej poprzednika obecnego „Sojuza” — „Sojuza-10”, po prawie dwumiesięcznym pobycie w przestrzeni kosmicznej, pełną sprawność. Fakt, że po raz pierwszy statek kosmiczny wykorzystany został jako środek transportu ekipy eksperymentatorów na pokład stacji orbitalnej. Wreszcie nowe w światowej kosmonautyce jest i to,

A jednak wcześniej...

Dyskutując na temat „Praca — ale jaka?” nie powinniśmy, moim zdaniem, pominąć tak ważnego problemu, jakim jest przygotowanie ludzi do pracy. Rozczaruję tu tych, którzy pomyślą, iż będą kontynuować podjęty już przez dyskutantów problem niedomagań naszego szkolnictwa, gdyż nie o nauce szkolnej chcę mówić. Pewien bagaż wiedzy, na wykół, przyzwyczajenie człowieka wynosi znacznie wcześniej — z domu rodzinnego i błędem byłoby zapomnienie o tym fakcie.

Przypominam sobie słowa jednego z pedagogów: „Tak, jak się bawisz i jak się uczysz, tak będziesz pracował”. Obecnie coraz częściej jesteśmy świadkami takich poczynąń rodziców, które mają na celu lik-

Era pilotowanych stacji naukowych

że dzięki temu, iż problem do wozu do stacji i powrotu na Ziemię rozwiązuje, jakże wszechstronny, jak widać z do tychczasowych eksperymentów, pojazd typu „Sojuz”, sama stacja „Salut” mogła być bez reszty zaplanowana i wykonana pod kątem potrzeb laboratorium orbitalnego.

Na orbicie okołoziemskiej, na stacji, która może pozostać w kosmosie przez długi czas, pełni dyżur pierwsza zmiana kosmonautów. A na Ziemi przygotowują się zapewne do startu następne „Sojuzy” i ekipy. Być może początkowo stacje typu „Salut” będą obsadzone załogami periodycznymi. Oznacza to, że po odlocie jednego „Sojuza”, stacja pozostanie na pewien czas bez załogi, gromadząc w tym czasie w sposób automatyczny nowe obserwacje i dane. Potem przylatuje następna zmiana, której zadaniem będzie nie tylko przeprowadzenie własnych eksperymentów, zaleźnych od specjalności poszczególnych kosmonautów, ale i przewiezienie na Ziemię informacji, nagromadzonych przez automaty, zadanie im nowych tematów.

Są to na razie przypuszczenia. Według radzieckich uczonych, załogowe stacje orbitalne będą wypełniały zadania dwójakiego rodzaju. Po pierwsze, przeprowadzać się na nich będzie różnorodne eksperymenty naukowe w warunkach przestrzeni kosmicznej, tzn. w warunkach próżni i stanu nieważkości, intensywnego promieniowania. Po drugie, przeprowadzać astrofizyczne i geograficzne obserwacje, wykorzystując w jednym wypadku brak przeszkód, jakie stwarza atmosfera ziemiska, a w drugim możliwość oglądania zjawisk zachodzących na naszej planecie z dużej wysokości. Trudno dziś nawet ocenić korzyści, jakie odniesie z tego nauka i gospodarka narodowa.

Stworzenie pierwszej w historii załogowej stacji orbitalnej, oznacza, że wraz z początkiem drugiego dziesięciolecia lotów człowieka w kosmos, ZSRR wprowadził badania kosmiczne w nowy jakościowy etap — w erę pilotowanych stacji naukowych.

ZDZISŁAW ROMANOWSKI

widowanie wszelkich trudności, jakie pojawiają się przed ich pociechami. A więc rodzice

PRACA -ale jaka?

ce wyręczają swoje pociechy w sprzątaniu zabawek i książek, w noszeniu teczek szkolnych; zaspokajają wszelkie kaprysy. Gdy dziecko nie radzi sobie z nauką w szkole, „troskliwi” rodzice natych-

miast, częstokroć bez dokładnego zbadania przyczyn i bez porozumienia ze szkołą, nie bacząc na swoje możliwości finansowe, aplikują mu korepetycje, które najczęściej zabijają ochotę do samodzielnej pracy. Nie brak też konfliktów rodziców z ludźmi próbującymi pomóc im rozsądniej wychowywać dziecko.

W ten sposób człowiek od najmłodszych lat nie umie samodzielnie pokonywać trudności, nie ma ambicji być samodzielnym, nie jest zainteresowany efektami swojej działalności. Do tego dodajmy wysiłki niektórych rodziców w kierunku wpojenia swoim dzieciom niechęci do wielu rodzajów pracy i wskazywania korzyści materialnych jako podstawowego miernika wartości pracy.

Obowiązkiem nas wszystkich, a mając na uwadze do-

Dokończenie na str. 4

dza, iż spółdzielczość pracy ma rację bytu i trzeba jej stworzyć lepsze szanse rozwoju.

Istnieje inna specyficzna dziedzina w działalności spółdzielni naszego regionu — chodzi o pracę nakładczą. A więc o dodatkowe zatrudnienie nie wielkim kosztem oraz o elastyczną formę uzupełniania miejscowego rynku i możliwości usuwania niektórych kłopotów kooperacyjnych we własnym zakresie.

Chalupnictwo rozwijało się szczególnie dynamicznie w roku ubiegłym, kiedy to produk-

ze zleceniem. Ta prawda nie wyklucza powodów do narzekania. Można także wytknąć usługowcom, że mimo wzrostu wartości usług (w dwa lata z 375 na 443 mln zł) do wykonania planu zabrakło kilku procent.

Problem jest jednak bardziej złożony i my, właśnie jako region produkujący, zaczynamy odkrywać go najpierw. Trzeba bowiem wreszcie jasno powiedzieć, że usługi — spośród wszystkich rynkowych świadczeń — należą do najbardziej wrażliwych na wielkość siły nabywczej. Inaczej mówiąc, przy ograniczonych zasobach pieniężnych, ludność nieprzeżyje z usług a nie z zakupów. Należy zatem mieć tę prawdę na uwadze przy dalszym wieloletnim programowaniu usług, trzeba będzie bardziej różnicować tempo — zależnie od oczekiwanego (może i ograniczonego) popytu a także zależnie od zaopatrzenia w surowce, części i od poziomu osiągniętej ceny. Cena zaś zależy m. in. od poziomu technologicznego wykonania usługi. Znow więc wracamy do punktu wyjścia: spółdzielczość musi mieć na przyszłość odpowiedniejsze środki i perspektywy.

Centralni „nawigatorzy” wyliczają obecnie bardziej prawidłowy kurs, po jakim ma poźlegować drobna wytwórczość. Teraz chodzi o określenie jakimi to drogami ma ona osiągnąć ogólne zadania, które określiło już VIII Plenum. Zapowiada się więc lepsza pogoda i sprzyjające wiatry, które nie będą wymagały lawirowania, aby utrzymać spółdzielczą olbrzyma na wyciecznym kursie.

ZBILUT SEK

Obywatele interpelują

To był — jeżeli można użyć tego określenia — program roku. Chodzi mi o program zatytułowany „Trybuna obywatelska”, który nasza Telewizja zapoczątkowała w zeszłym czwartku wystąpieniem sekretarza Komitetu Centralnego PZPR — Jana Szydłaka, któremu towarzyszył 3-osobowy zespół ekspertów. Z ramienia TV program bardzo sprawnie prowadził doskonale nam znany z „Godziny szczytowej” — Michał Szulczerowski.

Przeprowadzenie takiej audycji jest o wiele trudniejsze niż się to może wydawać osobom nie zorientowanym w pracy telewizyjnej. Zresztą sprawy związane z wkładem pracy włożonej w przygotowanie jakiegokolwiek programu niewielu telewidzów obchodzi. Obchodzi ich przede wszystkim efekt ostateczny tej pracy, to, co widzą na ekranie. Efekt pracy włożonej w przygotowanie pierwszej i niejako otwierającej nowy cykl „Trybuna obywatelskiej” okazał się znakomity.

Podkreślić przede wszystkim trzeba szeroki zakres tematyczny „Trybuna”, mimo że z góry zapowiadano, iż ma ona dotyczyć spraw budownictwa mieszkaniowego i niektórych innych problemów gospodarczych. Nie chciałbym tu powtarzać tego, o co pytali telewidzowie Jana Szydłaka — pisała zresztą o tym także prasa na drugi dzień po programie. W każdym razie wśród pytań znalazły się także problemy dotyczące moralności i etyki, linii politycznej obecnego kierownictwa partii, podziału funduszy zakładowe go itp. Zakres tematyczny pytań świadczy o ogromie spraw do załatwienia, ale i o zainteresowaniu ludzkich. Z wielu pytań przebijała troska nie tylko o swoje własne sprawy, lecz także o sprawy ogólnonarodowe.

Cały ten program był jakąś nową — dopasowaną do obecnego stanu rozwoju środków masowego przekazu — formą dialogu kierownictwa partii z masami. W próbie określenia tego ewenementu poszedłbym nawet dalej: była to niejako forma społecznej i publicznej (odbijało się to przecież na oczach milionów obywateli) interpelacji obywatelskiej Telewizji bowiem pytali — bądź wcześniej drogą korespondencji, bądź telefonicznie w czasie trwania programu — natomiast przedstawiciel kierownictwa partii odpowiadał.

Nie były to przy tym odpowiedzi zdawkowe, wymagały one dużej znajomości bardzo

szerokiej problematyki. Oczywiście, nie wszystkie pytania doczekały się odpowiedzi przed kamerami. Nie starczyłoby na to i pięciu takich programów. Pytania te na pewno trafią do kierownictwa partii. Przynajmniej po to, że by i tą drogą najwyższe instancje partyjne poznały jeszcze głębiej nurtujące społeczeństwo sprawy.

Wysłuchałem wiele opinii na temat czwartkowej „Trybuna obywatelskiej”, opinii pochodzących od ludzi z różnych środowisk. Zgodnie podkreślano nie tylko wartość programu, lecz także jego dużą atrakcyjność. Ponad godzinny program dotyczący spraw trudnych, a przy tym bardzo ludziom bliskich, minął niezwykle szybko.

Początkowo zapowiedziano nadanie „Trybuna” w środę, a więc tego samego dnia, w którym o tym samym czasie miała się odbyć transmisja z finałowego meczu piłki nożnej o Puchar Klubowych mistrzów Europy pomiędzy drużynami Panathinaikos (Grecja) i Ajax (Holandia). Dobrze się stało, że zdecydowano się przenieść „Trybuna obywatelską” na dzień następny. Gdyby nawet przebieg meczu od twórczo potem z nagrania ampeksowego, nie byłoby to już to, co żywa transmisja.

Chciałbym przypomnieć jeszcze zeszłotygodniowy poniedziałek, kiedy z Krakowa Teatr TV nadał widowisko pt. „W sprawie fizyka Roberta Oppenheima”, oparte na książce Jarosława Putka „Su mienie”. Trudno mi porównywać książkę z widowiskiem, gdyż pracy czeskiego publicysty nie znam. W każdym razie w tym widowisku żadna z postaci nie była ani żywa, ani przekonywująca. Członkowie amerykańskiej komisji, która przesłuchiwała w 1954 roku wybitnego fizyka, „ojca bomby atomowej” — Oppenheima, oskarżonego o działalność antyamerykańską za to, że wypowiadał się przeciw planowi dalszych zbrojeń nuklearnych USA, mówili nawińnię i tak się też zachowywali. Byli jakby odbiciem naiwnych wyobrażeń o „złych imperialistach”. Obawiam się, że ten spektakl, należący do gatunku tzw. „teatru faktu”, nie przekaże zbyt wielu telewidzów. Dawno już nasza publicystyka przestała operować podobnie sztampowymi schematami, jakie zaprezentował krakowski Teatr TV. Najmniejsza w tym wina aktorów.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

30 stopni w cieniu

Jak chronić zdrowie pracowników gorących wydziałów

W upalne dni, kiedy słupki termometrów w cieniu przekracza 30° C, szczególnie trudny okres przeżywają hutnicy i górnicy, pracownicy „gorących wydziałów”.

Mimo, że takie temperatury nie utrzymują się zazwyczaj w Polsce długo, a nasz kraj nawet latem nie odznacza się upalnym klimatem, właśnie w Polsce na bardzo wysokim poziomie znajdują się badania medyczne nad biologicznymi następstwami obciążenia cieplnego u pracowników zatrudnionych w górnictwie i hutnictwie, a także i innych branżach czy też stanowiskach pracy, odznaczających się wysokimi temperaturami.

Jest zrozumiałe, że ośrodkiem tych badań jest Śląsk, a

mówiąc ściślej — Akademia Medyczna w Katowicach.

Pod kierunkiem prof. dr. Kornela Gibińskiego podjęto badania o kluczowym znaczeniu dla wyjaśnienia następstw pracy w wysokiej temperaturze. Koncepcje profesora Gibińskiego tworzą podstawy do bardziej racjonalnej profilaktyki zaburzeń wynikłych z obciążenia cieplnego ustroju i stanowią nowy punkt wyjścia dla badań nad klimatyzacją człowieka.

Oczywiście, trudno w niewielkim artykule przedstawić cały zakres tych badań, ich złożoność. W największym skrócie chodzi o to, że jedynym mechanizmem obronnym ustroju człowieka pracującego w wysokiej temperaturze

jest pobudzanie czynności gruczołów potowych. Jednakże do tychczas znajomość tego zagadnienia była powierzchowna. Badania prof. Gibińskiego obalają bardzo spekulatywne teorie czynności tego narządu.

Warto przypomnieć w tym miejscu, że utrata potu przez organizm w ciągu dnia pracy często sięga 7—8 litrów. Powoduje to odwodnienie organizmu, ponieważ w takich warunkach człowiek uzupełnia zwykle nie więcej niż ok. 70 proc. wytworzonego deficytu wody ustrojowej. Odwodnienie ustroju wybitnie zmniejsza zdolność do pracy, upośledza sprawność mechanizmów termoregulacji, wpływa na czynności nerek itp.

Nie trzeba chyba podkreślać, że jest to społeczna doniosłość badań prowadzonych przez śląskich naukowców. Gorące stanowiska nie są bowiem bynajmniej właściwe jedynie starym zakładom, których i na Śląsku, i w całym kraju jest ciągle dość dużo. Takiego stanu rzeczy nie zmienia również modernizacja zakładów przemysłowych. Przeciwnie, częste wprowadzanie nowych technologii wiąże się ze zwiększaniem liczby stanowisk pracy, na których robotnicy narażeni są na „stress termiczny”.

Dzięki pracom śląskich naukowców, a właściwie całej już szkole prof. Gibińskiego — laureata nagrody państwowej — przemysłowa służba zdrowia, zwłaszcza w górnictwie i hutnictwie, lepiej wie, jak chronić człowieka przed skutkami owego stresu cieplnego, jak przeprowadzać selekcję pracowników, dobierając najbardziej odpornych na działanie gorąca, jak poprawiać tolerancję na to działanie, jak najlepiej wpływać na proces aklimatyzacji do gorąca.

Jest to wiedza potrzebna oczywiście przez cały rok. Należy ona jednak szczególnie znaczenia dziś, w dniach tygodniach, kiedy Wicherok wyruszuje dla całego kraju temperatury wręcz tropikalne.

TOMASZ MIECIK

NOTATNIK KULTURALNY

PRZEDWAKACYJNE PREMIERY

Nasze teatry dramatyczne przed przerwą wakacyjną, która rozpocznie się 25 lipca, planują jeszcze dwie premiery. Na scenie Teatru Polskiego wystawiona zostanie komedia Calderona w przekładzie Jarosława Marka Rymkiewicza „Niewidzialna kochanka czyli hiszpańskie czasy”. Na scenie Teatru Nowego „Olimpij” pozycja młodzieżowa „List z tamtego świata” Kornela Makuszyńskiego. Pierwszy ze spektakli wyreżyseruje Andrzej Ziębiński w scenografii Teresy Targońskiej, drugi Antoni Banuiewicz w scenografii Iwony Zaborskiej. Obie premiery planowane są na początek lipca.

NOWI AKTORZY

Nowy sezon teatralny przyniesie w Poznaniu poważne zmiany. Ochodzi z naszego teatru reżyser Roman Kordziński, który wraz z aktorem Aleksandrem Iwanem zaangażowany został do Teatru Narodowego w Warszawie. Poznań opuści zapewne więcej jeszcze aktorów. W zamian z Olsztyna przenoszą się do Poznania Barbara Drogorób, Stefan Czyżewski oraz Kazimierz Gawęda z Bydgoszczy zaangażowało się małżeństwo aktorskie Helena i Zdzisław Krauze. Z Teatru Wybrzeże wraca do Poznania aktor Andrzej Nowiński. Z teatru katowickiego przechodzi do nas Leszek Połowski. (ob)

POMNIK W PAŁĘDZIU

10 maja w Pałędziu odsłonięty został, wzniesiony z inicjatywy RU ZSP przy Akademii Medycznej, pomnik ku czci ofiar faszyzmu, w tym także licznej grupy studentów poznańskich uczelni. Autorami tego pomnika, o czym zapomniałbym poinformować czytelników pisząc o samej tylko uroczystości są art. plast. Ryszard Skupin oraz doc. dr. Kalikst Grabiec (konstrukcja betonowa obeliska).

KALENDARIUM KONKURSÓW WIENIAWSKIEGO

Sekretariat Międzynarodowych Konkursów im. H. Wieniawskiego wydał dwa nowe foldery z regulaminami konkursu lutniczego oraz skrzypcowego. Konkurs lutniczy rozpocznie się 4 maja 1972 r. i trwać będzie do 14

Poznań literacki

Dokończenie ze str. 3

stów, przede wszystkim Jerzego Hulewicz i Stanisława Przybyszewskiego, tkwiących niestety w pustostawie Młodej Polski, niezbyt były udane. Autor informuje o tym nie bez należytym krytycyzmu. Dalej działania Zenona Kosidowskiego, także trudne poczynania Emila Zegadłowicza w konserwatywno-mieszcząńskiej „Tęczy”. Utworzenie wielkopolskiego oddziału Związku Zawodowego Literatów Polskich w Poznaniu, przesostwo Władysława S. Reymonta. Rok 1927 — poznajemy sławnych w kraju teoretyków literatury i publicystów: Konstantego Troczyńskiego i Jana Ulatowskiego. Prace tego pierwszego zwłaszcza do dziś nie straciły świeżości i siły pobudzającego oddziaływania. Utworzenie grupy poetycznej „Prom”. 1934 — „zamarzanie” młodych na stary zarząd ZZLP. Działalność licznych i znanych kabaretów, zwłaszcza ich wybitnego twórcy — Artura M. Swinarskiego. Nie sposób tu wszystkich wyliczyć choćby zamarkować.

W każdym razie Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne i UAM, publikując w swych zeszytach naukowych pracę E. Pawlaka, zrealizowało cenną i potrzebną naszemu środowisku inicjatywę. Kto wie, czy nie warto by się pokusić o poszerzone, książkowe wydanie „Życia literackiego Poznania”, w większym nakładzie? Sądzę, że obecnie zamieszczone w zeszytach WTK opracowanie zasługuje na to swym poziomem i wnikliwością. (mb)

Edward Pawlak: „Życie literackie Poznania w latach 1917 — 1939”; Materiały i Studia do Dziejów Kultury w Wielkopolsce; Państwowe Wydawnictwo Naukowe — Oddział w Poznaniu, Poznań, 1971, zeszyt 2; pismo Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego i UAM w Poznaniu.

maja. Konkurs wykonawczy odbędzie się w dniach od 12 do 26 listopada 1972 r. (ob)

Już 270 000 hektarów zbóż zakontraktowali rolnicy

Obowiązkowe dostawy zbóż, które jak wiadomo od nowego roku zostają zniszczone, ma za stąpić powszechna kontrakcja pól rolnych. Nie ulega wątpliwości, że ta zamiana jest bardzo korzystna dla rolnictwa, zwłaszcza dla dalszej intensyfikacji i specjalizacji produkcji. Stanowi bowiem udoskonaloną i uatrakcyjnioną ekonomicznie formę sprzedaży pól. Jednocześnie od wypełnienia planu kontraktacji zależy w dużym stopniu ustabilizowanie zaopatrzenia społeczeństwa.

Tymczasem kontrakcja zbóż ze zbiorów 1972 roku nie przebiega zadowalająco. Wprawdzie rolnicy wielkopolscy zakontraktowali już 270 000 ha zbóż konsumpcyjnych, ale stanowi to dopiero 70 proc. planu. Przy tym podpisywanie umów rozkłada się bardzo nierównomiernie na poszczególne powiaty. Dopiero dwa powiaty w naszym województwie (Rawicz i Śrem) wykonały swoje plany w tym zakresie w 100 procentach, a rolnicy z terenu m. Poznania nawet w 130 procentach. Dalszych sześć powiatów (Gostyń, Gniezno, Kościan, Międzybóże, Szamotuły, Środa) zbliża się do stuprocentowego poziomu realizacji, ale cała reszta (21 powiatów) pozostaje pod tym względem daleko w tyle. Takie wybitnie towarowe rolnictwo powiatu krotoszyńskiego, zakontraktowało do 31 maja br. zaledwie 46 procent przewidzianego planem arealu zbóż, a rolnicy powiatu ostrzeszowskiego dopiero 33 procent swojego, uzgodnionego przecięt we wsiach i gromadach planu.

Gwoli ścisłości trzeba powiedzieć, że termin zawierania umów kontraktacyjnych na dostawy zboża ze zbiorów 1972 roku jeszcze nie minął. Istnieje więc możliwość wyrównania poziomu realizacji planów w tym zakresie. (kj)

ESTRADA

Wysokie loty Dudka

Kabaretowe występy naszej czołwki aktorskiej, są w Poznaniu zjawiskiem równie rzadkim co przypadkowym. Ostatni raz występ taki odbył się bodaj przed sześcioma laty. Mimo najlepszych chęci własnego kabaretu wciąż stworzyć nie zdołaliśmy. Czynnione są wprawdzie próby, aby kabaret taki obecnie zawiązać, ale trudno przewidzieć co z tego wyniknie. Okaze się w przyszłości.

Toteż z prawdziwą satysfakcją przyjęliśmy w Poznaniu występ „Dudka”, kabaretu z siedzibą w warszawskim „Nowym Świecie”. Jego kształt artystyczny tworzą tej miary indywidualności aktorskie co: Kwiatkowska, Dymaszówna, Lipowska, Dziewoński, Gołas, Kobuszewski, Michnikowski, Pawlik. Ambicją kabaretu jest nawiązać do najlepszych tradycji tego rodzaju sztuki, co zarówno aktorom jak i autorom tekstów udaje się znakomicie.

„Dudek” jest świetnym kabaretem, a zarazem czułym instrumentem reagującym na

wszelkie anomalie naszego życia. Częsta rotacja tekstów na daje programowi cechy aktualności i świeżości. „Dudek” rozśmiesza publiczność do łez (autentyczne) ale i prowokuje do refleksji, zgrabnie łączy

Szałeństwa pradziadków

Przez trzy dni występował w Poznaniu Wrocławski Kabaret Piosenki Wojciecha Dymuszyckiego „Dymek z papierosa”. Jest to właściwie kabaret-muzeum, ze wszystkimi tego słowa konsekwencjami. „Dymek z papierosa” przypomina bowiem i ratuje od zapomnienia stare teksty i piosenki z repertuaru teatryków ogródkowych XIX wieku, z przedwojennych kabaretów, z folkloru podmiejskiego, z dawnej ulicy. Wiele z nich, zwłaszcza z okresu dwudziestolecia międzywojennego jest bardzo głupiotkich, broni tu je jednak i nobilituje przede

aluzję środowiskową z dygresją natury ogólnoludzkiej. W programie starannie wyreżyserowanym przez Dymuszyckiego dominują monolog i dowcip, parodia i skecz. Trafnym posunięciem jest odświeżenie paru tekstów przedwojennych. Delikatną oprawę programu stanowi piosenka. Słowem dwie godziny wyborowej rozrywki. (j)

B. Ratajewska
Poznań

Praca - ale jaka?

Dokończenie ze str. 3

niosła rolę rodziny w wychowaniu człowieka, rodziców przede wszystkim jest od najwcześniejszych lat rozmiłować dzieci w pracy, rozwijać ich samodzielność w wykonywaniu zadań, budzić ich ambicje.

Jeśli praca stanie się dla człowieka nawykiem, a od najmłodszych lat będzie on przyzwyczajony do punktualności, dokładności i wdrożony do kulturalnego współżycia z innymi: to przy dobrze zorganizowanej pracy w danym zakładzie będziemy mieli dobrego pracownika — takiego jakiego oczekujemy.

aluzję środowiskową z dygresją natury ogólnoludzkiej. W programie starannie wyreżyserowanym przez Dymuszyckiego dominują monolog i dowcip, parodia i skecz. Trafnym posunięciem jest odświeżenie paru tekstów przedwojennych. Delikatną oprawę programu stanowi piosenka. Słowem dwie godziny wyborowej rozrywki. (j)

trzebują jednak pomocy ze strony całego społeczeństwa. Od niego bowiem w końcu za leży jak inwalida zostanie w życiu społecznym przyjęty. Od zachowania się i postawy otoczenia jest uwarunkowany efekt rehabilitacji. Zdarza się nieraz, iż środowisko względnie rodzina niweczy zdobyte z niemałym wysiłkiem sprawności inwalidy. Zwracał na to niejednokrotnie uwagę prof. dr. Wiktor Dega.

Często nie samo kalectwo wydaje się być tragedią poszkodowanego, lecz stosunek otoczenia do niego. Pragnąłbym zastanowić się nad przyczynami negatywnych postaw wobec osób dotkniętych kalectwem.

Z pewnością ich źródło należy upatrywać w przykrych wrażeniach, jakie odnoszą ludzie przeciętnie zdrowi w kontaktach z inwalidami. Ich powodów jest co najmniej trzy. Najważniejszym z nich wydaje się być widok kalectwa.

Innym razem znów są nim refleksje o skutkach inwalidztwa. Jeżeli spojrzeć się na kulawego chłopca, nasuwają się zaraz myśli o jego „nieczystości” i o tym, jak kalectwo utrudnia mu życie.

I wreszcie — przykrych wrażeń doznaje się z powodu poczucia bezsilności wobec kalectwa. Psychologowie wskazują na tzw. zjawisko „rzutowania”. Chodzi o to, że fizyczny defekt rzuca swój negatywny cień na inne aspekty danej osoby, nie mające nie wspólnego z inwalidztwem.

W społeczeństwie pokutują jeszcze dawne, nieuzasadnione sady i opinie o osobach kalekich. Tak niedawno miałem okazję usłyszeć z ust jednej z szanownych obywateli o kazaniu znanego kapłana. Obiektownie i autorytatywnie twierdził on, że fizyczne upośledzenie lub psychiczne zaburzenie jest bożą karą za ludzką grzechy. Czyż nie jest paradoksem przejawianie się podobnych wyobrażeń w społeczeństwie rozwijającym nowoczesną gospodarkę i kulturę?

MACIEJ SIERADZKI

Konkurs literacki do 31 sierpnia

Organizatorzy Poznańskiego Konkursu Literackiego na powieść lub tom opowiadań — Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne i Wydawnictwo Poznańskie — przypominają, że termin nadsyłania prac na konkurs upływa 30 sierpnia 1971 roku.

Przypominamy również postanowienia regulaminu konkursu: minimalna objętość nadesłanej pracy powinna wynosić 150 stron maszynopisu; prace nadsyłane dotychczas nie publikowane, opatrzone godłem, należy nadsyłać w 4 egzemplarzach pod adresem: Wydawnictwa Poznańskiego, Poznań, ul. Fredry 8.

Nagrody: I — 60 000 zł, dwie II — po 40 000 zł, dwie III — po 20 000 zł, pięć wyróżnień — po 10 000 zł.

Skład jury konkursu będzie podany do wiadomości w najbliższym czasie.

Będziemy zdobywać Powszechną Odznakę Sportową

POS — oto skrót nowo wprowadzonej Powszechnej Odznaki Sportowej. W okresie powojennym było już kilka rodzajów powszechnych odznak sportowych, lecz żadna z nich nie spełniała podstawowej roli podnoszenia i utrzymywania sprawności fizycznej szerokiego rzeszy społeczeństwa.

Po kilku latach przygotowań w oparciu o naukowe badania prowadzone przez INKF, powstały regulaminy trzech odznak POS — dla dorosłych i młodzieży pracującej, dla uczniów szkół średnich (POS — junior) oraz uczniów szkół podstawowych (POS — młodzik). Wszystkie te trzy odznaki posiadać będą trzy stopnie — złoty, srebrny i brązowy.

Odznaki te będzie można zdobywać spełniając trzy podstawowe wymagania: wykazać się określonymi umiejętnościami z zakresu nie których dyscyplin sportu (np. pływanie, gimnastyka, jazda na

łyżwach czy nartach) a także posługiwaniu się mechanicznym środkiem lokomocji (rowerem, motocyklem czy samochodem); uzyskać określonych wyników w próbach sprawnościowych (np. biegu na 60, 100, 500 czy 1000 m, skoki czy pchnięcie kulą); wykazać się pracą społecznie użyteczną, lub działalnością społeczną w organizacjach sportowych.

Sa to oczywiście ogólnie przedstawić nie sposób, gdyż regulamin musi być spełniony do Powszechnej Odznaki Sportowej. Warto też dodać, że wszystkie minima w wymienionych dyscyplinach oparte zostały o specjalne tabele opracowane przez INKF.

Regulaminy wszystkich trzech odznak rozesłane zostały przez GKKFIT do poszczególnych organizacji i instytucji sportowych, które mają wyrazić o nich swą opinię. Ponadto w 30 szkołach całego kraju, 50 ogniskach TKKF o 50 Ludowych Zespołach Sportowych została przeprowadzona próba zdobywania POS według opracowanego regulaminu. Zebrano doświadczenia i uwagi uwzględnione zostaną w ostatecznej wersji regulaminów POS, które GKKFIT opracuje pod koniec br. Zakłada się, że Powszechną Odznakę Sportową będzie już można zdobywać w przyszłym roku. (PAP)

Wyścig kolarski dookoła Austrii

W wyścigu kolarskim dookoła Austrii rozegrano już trzy pierwsze etapy, a obecnie jego uczestników oczekują alpejskie trasy prowadzące m. in. przez słynną górę Grossglockner. W poniedziałek odbył się III etap, triumfował Holender Cees Priem — 3:54,15. W tym samym czasie sklasyfikowano 54 kolarzy a wśród nich całą czwórkę Polaków: Czesława Polewiaka, Mieczysława Szurko, Stanisława Labocha i Andrzeja Bławdzina (ex aequo na 10 miejscu).

Turnieje wolsztyńskich piłkarzy wiejskich

W powiecie wolsztyńskim odbyły się ostatnio liczne imprezy zorganizowane przez sportowców wiejskich.

W rozegranym turnieju piłki nożnej w Kaszczorze wygrał LZS Kaszczor przed Błotnicą i Łupicą.

W obrze w turnieju piłkarskim padły wyniki: LZS Obrą — LZS Widzim 4:3, LZS Gościszyn — LZS Nalek 3:0, LZS Obrą — LZS Kębłowo 4:0, LZS Obrą — LZS Gościszyn 3:0.

W Jablonie LZS Komorówko wygrał z LZS Jabłonna 2:1.

W Siedlcu: LZS Siedlec — LZS Chobienice 3:1, LZS Tuchorza — LZS Jaromierz 1:1, LZS Siedlec — LZS Jaromierz 2:0.

Szereg LZS-ów wykonało czyn społeczne dla uczczenia Święta Ludowego i XXV-lecia LZS na ogólną kwotę 130 tys. zł. (mż)

Ucznia przyjmie. Zakład krawiecki, ul. Wojska Polskiego 6 (wielozwiec) 5611g

Pomoc domową do domu lekarza, na dobrych warunkach przyjmie. Zgłoszenia: ul. Ratajczaka 42 m. 7, godz. 8—10. 10389g

Zatrudnie zaraz trzy kobiety (pomoc kuchenne) Bar Arena. 10415g

Dla chorego, nie kłopotliwej, chodził Opiekę uczciwą, 8 godzin lub mniej, dobrze zapłacić. Jeske, Wybickiego 1 m. 13. Zgłoszenia: po godz. 8—9, lub po 19. 10135g

Regaty żeglarskie o nagrody MTP

Na Jeziorze Kierskim zakończyła się pierwsza część regat żeglarskich o Puchar Międzynarodowych Targów Poznańskich w klasach: „Finn” oraz „FD” (datający holender).

W ostatnim wyścigu w klasie „Finn” triumfował R. Skarbiński (JKW Poznań) przed swym kolegą klubowym M. Konysem i J. Rykiewiczem (AZS). Po trzech wyścigach pierwsze miejsce w klasie „Finn” zdobył R. Skarbiński (JKW) 24,7 pkt. przed W. Szczepińskim (AZS Poznań) 30 pkt. Skarbiński zdobył Puchar MTP.

W klasie „FD” czwarty wyścig zakończył się zwycięstwem S. Bielewskiego (AZS Olsztyn) przed A. Iwińskim (SWOS W-wa).

Pierwsze miejsce po 4 wyścigach w tej klasie zajął Z. Kania 3 pkt. zdobywając Puchar MTP. (t)

Sukcesy sportowe pilskiego TE

Uczennice i uczniowie z Liceum Ekonomicznego w Pile osiagajac pod opieką swoich nauczycieli Lucji Szabel i Bogdana Konopy godne odnotowania sukcesy na niwie sportowej.

Drużyna LE zwyciężyła w mistrzostwach szkół średnich Pily w pilce siatkowej dziewcząt, a chłopcy zdobyli laury w pilce koszykowej. Z finału krajowych mistrzostw szkół CRS w pilce koszykowej o puchar Odry w Lipinach reprezentacja chłopców przywoziła cenne trofeum — piękny, kryształowy puchar.

Świetnie są również sukcesy indywidualne. Uczeń klasy V Liceum Ekonomicznego Władysław Gerek zdobył puchar podczas centralnych biegów przełajowych CRS w Barlinku. (KH)

Meksyk i Brazylia w finale

Tenisiści Meksyku wygrali finały pojedynków strefy północno-amerykańskiej Pucharu Davisa z Nową Zelandią 3:2. W finale strefy amerykańskiej przeciwnikiem reprezentacji Meksyku będą w finale tenisiści Brazylii. Spotkanie to odbędzie się w Meksyku. (o-b)

Puchar powędrował do Ryczywołu

Gościejewe, w pow. obornickim było gospodarzem powiatowych turniejów w pilce ręcznej i nożnej drużyn wiejskich. Spośród sześciu startujących zespołów zwyciężniakią najlepszą okazała się zawodniczy Ryczywołu, którzy w finale pokonali Ocieszyn 8:3. W grali oni już trzeci rok z rzędu zdobywając na własność puchar przechodni PK ZSL. W decydującym pojedynku w pilce nożnej Studzieniec wygrał rutami karnymi z Rożnowem 4:3. Zwycięzcy otrzymali sprzęt sportowy i pamiątkowe proporzki. (bop)

Sprzedaz

Szynsyle hodowlane — sprzedam. Ferma zarodowa, Poznań, ul. Mazurska 14. 7966g

Sprzedam MZ-250/1. Telefon 632-49. 7676g

Sprzedam magnetofon. — Tel. 304-70, od godz. 16. 10229g

Akcesoria oraz części samochodowe — motocyklowe — polecam. Tel. 215-44 — Dzierżyńskiego 271. 8097g

Sprzedam barak ocieplany — Piątkowo, ul. Agrestowa 4. 10039g

Okazyjnie sprzedam skuter Wiatka 150. Poznań-ska 20 m. 11, po 15. 10285g

Sprzedam z powodu choroby urządzenie do produkcji firan i waroliny oraz samoprzasilnicę i skre carke obraczkową na 120 wrzecion. Jan Kasprzak, Ostrzeszów, ul. Leśna 16. 1460p

Samochody

Sprzedam Warszawę M-20 w dobrym stanie. Leon Piechowiak, Cheimońsko go 15 m. 8, od godz. 16—20. 8147g

Sprzedam Skodę 1000 MB, przebieg 40.000 km. Informacje: tel. 715-02 lub garaż Opalenicka 69. 9568g

Sprzedam Warszawę M-20 bardzo dobrym stanie. Poznań — Debiec, ul. Goleszowska 41 m. 2, od godz. 15—19. 9924g

Sprzedam okazjynie Skodę 1102, stan dobry. Telefon 724-35, po godz. 16. 10107g

Trabant — Combi 600 — sprzedam. Telefon 671-835. 10227g

Sprzedam Syrenę 101, cena 25.000 zł. Edmund Siemacki, Wiosna 98, pow. Wolsztyn. 1441p

Sprzedam samochód Star 25 — po kapitalnym remoncie. K. Urbańczak — Pniewy, Strzelecka 15 tel. 16. 1450p

Skodę Octavię, stan bardzo dobry — sprzedam. Parking, ul. Ratajczaka, godz. 14—19. 10443g

Lokale

Zamienię mieszkanie dwa pokoje z kuchnią w Bolesławcu Śląskim — na podobne Lesznie lub okolicy. Rynek 17/18 m. 7 — Ryliwie. 1445p

Zamienię mieszkanie 2 pokoje, kuchnia, w starym budownictwie — na podobne lub mniejsze w Rawiczu, Krotoszynie, Lesznie Wlkp. lub Gostyniu. Warunki do uzgodnienia. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1453p.

SPROSTOWANIE

W zamieszczonym w dniu wczorajszym ogłoszeniu Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego dot. konkursu na stanowiska asystentów i adiunktów — błędnie podano termin składania dokumentów, winno być:

do dnia 18 czerwca br.

K3461p

Dnia 7 czerwca 1971 r. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 79 zmarł ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek

LEON CIEŚLIK
powstaniec wielkopolski

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 10 bm. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarnej we Wrótkach.

W smutku pograżona

RODZINA

10529g

† Dnia 3 czerwca 1971 r. zmarła w Bogu, śp.

JÓZEFA JADWIGA HENKE

Pogrzeb odbył się 5 bm. w Wolsztynie.

W smutku pograżona

RODZINA

10297g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 8 czerwca 1971 r. zmarła nagle, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana bratowa, szwagierka i ciocia, śp.

z DUISÓW

WŁADYSŁAWA KRZEWIŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 11 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

Pograżona w smutku

RODZINA

Poznań, ul. Wołyńska 1.

10523g

† W dniu 7 czerwca 1971 r. zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 69, mój najukochańszy mąż, śp.

MARIAN KACZMAREK
emeryt PKP

O bolesnej stracie zawiadamia

żona z rodziną

Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu na Junikowie, w dniu 11 czerwca 1971 r. o godz. 13. Poznań, ul. Wspólna 27. 10467g

CZYTAJĄC Nowe Książki

UZYSKASZ OBSZERNĄ INFORMACJĘ O WSZYSTKICH KSIĄŻKACH WYDA-
NYCH LUB ZAPOWIEDZIANYCH.

Nowe Książki

dwutygodnik literacki i naukowy zawiera recenzje i felietony pióra wybitnych pisarzy i publicystów oraz zapowiedzi wydawnicze i pełną bibliografię książek wydanych.

PRENUMERATA: roczna — 120 zł, półroczna — 60 zł, kwartalna — 30 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmuje „RUCH” — Warszawa, ul. Towarowa 28, w terminie do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty, jak również listonosze i urzędy pocztowe, ponadto wpłat można dokonywać na konto PKO nr 1-6-100020.

K4235



P.P. „MOTOZBYT” W POZNANIU

INFORMUJE, ŻE Z DNIEM 3. V. 1971 R.

STACJA OBSŁUGI SAMOCHODÓW w ANTONINKU
pracuje — w godzinach od 6.30 do 14.30

POLECAMY USŁUGI W ZAKRESIE:

- badań diagnostycznych i regulacji silników,
- wyważania kół,
- przeglądów i napraw gwarancyjnych samochodów importowanych,
- smarowania i obsługi doraźnej.

K3216

UWAGA:

działkowicze i posiadacze ogródków!
Wielkopolska Spółdzielnia Ogrodnicza
w Poznaniu,

rozpoczyna skup owoców

poprzez swoje sezonowe punkty skupu
począwszy

od dnia 7 czerwca 1971 roku.

Utrzymuje się godziny skupu obowiązujące jak w latach poprzednich.

1. Poznań, ul. Rocha 9
2. „ ul. Kościelna 43
3. „ ul. Zakopiańska 82
4. „ ul. Obornicka 133
5. „ ul. Staroleka
6. „ Szczepankowo
7. „ Splawie
8. Luboń, ul. Okrzei
9. „ ul. A. Czerwonej 47.

K4175

† W dniu 7 czerwca 1971 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., moja ukochana żona, siostra i ciocia, śp.

LEOKADIA CHOJNACKA

przeżywszy lat 77.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 11 bm. o godzinie 14.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

O bolesnej stracie zawiadamiają

mąż i rodzina

Poznań, Ślemiradzkiego 5 m. 2.

10526g

† W dniu 8 czerwca 1971 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz najukochańszy ojciec, teść, dziadek i pradziadek

FRANCISZEK GOLIK

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 11 bm. o godz. 14 z kaplicy cmentarnej na Miłostowie (Główna),

o czym zawiadamia pograżona w głębokim smutku

RODZINA

Poznań, Dolina 20 m. 10.

10487g

† Dnia 7 czerwca 1971 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz troskliwy ojciec, teść, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 73, śp.

BRONISŁAW DYMEL

powstaniec wielkopolski
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 9 czerwca br. o godz. 14.50 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżeni

żona, córki, zięciowie, wnuczki, wnuki i prawnuk

Poznań, ul. Kancelerska 23 m. 1.

10475g

s.t.p.

JERZY ESSMANOWSKI

nasz najdroższy mąż i ojciec po długiej i ciężkiej chorobie zmarł 7 czerwca 1971 r., przeżywszy lat 83.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 11 bm. o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim,

o czym zawiadamiają pograżeni w głębokim smutku

żona, córka i zięć

10478g

AB GŁOS WIELKOPOLSKI 5
Nr 135 (8488) 9 VI 1971

AKOS WIELKOPOLSKI

POZNAN Grunwaldzka 19

Za treść i terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. • Prenumerata: wpłaty na kwartał, pół roku i rok przyjmują placówki Poczty i „Ruchu” • Druk: Poznańskie Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, Zwierzyniecka 3. • Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. 2-5

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Wszystko w ogrodzie”; NOWY (Kino Olimpia) — g. 19 „Gwałtu, co się dzieje”; OPERA — g. 19 „Tosca”; OPERETKA — g. 16 „My chcemy tańczyć” (przedst. zamknięte); MARCINEK — g. 17 „Siała baba mak” (w języku niemieckim).

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

GNIEZNO: „Z zimna krwią”; KOSCIAN: „100 karabinów”; LESZNO: „Labyrinth” i „Landru”; NOWY TOMYSL: „Bitwa o Anglię”; OBORNKI: „Znak panny”; SREM: „Wahadło” i „Królewna z długim warkoczem”; SRODA: „Wkrótce będzie koniec świata”; SZAMOTULY: „Opowieść do poduszki”; WĄGROWIEC: „Osmi”; WRZESNIA: „Zbieg z Alcatraz” i „Słoń Maruda”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12—20 „Nowy Jork” — cz. II.

RADIO

SRODA — PROGRAM I: Fala 1322 m: 8.05 Dzień dobry, tu Redakcja Społeczna: 8.29 Konc. Ork. PR w Łodzi: 9 Dł. klas I—II (wychowawca muzyczny); 9.20 „Album przebojów”; 10.05 „Zapiski myślowe” — fragm. opow.; 10.25 Z muzyki włoskiej: 11 Dł. kl. VII—VIII (tw. muzyczne) — Koncert życzeń; 11.20 Dedykujemy II zmianie — koncert: 11.45 Publicystyka międzynarodowa; 12.25 Rymy i melodie dla wszystkich; 13 Dł. kl. I—II (język polski): „Kolorowe listy”; 13.25 „Swojskie melodie” gra Zespół Akordeonistów T. Wesołowskiego; 13.40 „Wiecej, lepiej, taniej”; 14 Reportaż literacki pt.: „Rodem z Jezewa”; 14.20 Z cyklu: „Wielcy artyści współczesnych scen operowych” — Maria Callas i Ferruccio Tagliavini; 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców: 16.05 „Alfa i Omega”; 16.30 Podręcznik z muzyką; 16.55 „Rytm młodych”; 17.45 Zapowiedź dnia następnego; 18.50 Muzyka i Aktualności; 19.15 Opinie konsumenta; 19.20 Dobry wieczór, zaczynamy; 19.30 Konc. Chopinowski z nagrań W. Malcużyńskiego; 20.30 „Tak gra Ork. Tan. „The Zoo Band”; 21.20 Rozmowa o wychowaniu do Komisji Ekspertów w sprawie oświaty; 21.30 Kalendarz kulturalny; 22 Konc. z nagrań Chóru a capella PR i TV w Krakowie p/d T. Dobrzańskiego; 22.20 Kwadrans dla poważnych: „Hebano-wa laska” — opow. z tomu „Zróż-dło traw i gwiazd”; 22.35 „Tętno z Budapesztu”; 23.10 Korespondencja z zagranicą; 23.15 Po raz pierwszy na antenie; 0.10 Program nocny z Łodzi.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05, 15, 16, 18, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II — Fala 407 m i UKF 69.74 MHz; 7.50 Muzyczny non stop; 8.35 „Oferta” reportaż; 8.50 „Pogodne melodie” Gra Ork. Manuela; 9 F. Schubert: Pieśni z cyklu: „Piękna Młynarka”; 9.35 Zielone sygnały; 9.50 „Z różnych stron Kraju Rad”; 10.10 Skoczne melodie gra Zespół Klarnetistów S. Maciejewskiego; 10.25 Rozmowa z literaturo-muzycznym; 11.25 „Kompozycja tygodnia — J. Fr. Haendel”; 11.35 Czas dobrych gospodarzy; 13.15 W rytmie oberka; 13.25 „Klub” — Klub Organizatorów Wolnego Czasu w poznańskim Pałacu Kultury — K. Korcz; 13.40 „Człowiek wśród ludzi” — „W dorzeczu Odry” szkic J. Opolskiego; 14.05 Gra Kapela Rozgłośni Bydgoskiej pod kier. E. Donarskiego; 14.30 M. Zacharewicz i jego piosenki; 14.45 Błękitna Sztetfa; 15 Konc. muz. romantycznej; 15.40 Z cyklu: „Pieśni i tańce świata”; 17.15 Aud. oświatowa; 17.25 „Za Odrą i Nysą” — magazyn aktualności niemieckich; 17.55 Radio-express; 18.05 „Poznańscy soliści”; 18.20 Sonda — dźwięk przegląd społ. ekonom.; 19.15 Język francuski; 19.31 Radiowy Teatr Sensacji „Zeg-naj Łaleczko” słuch.: 20.31 „Feli-ton Muzyczny J. Waldorffa; 21.01 Felieton A. Tarskiej; 21.06 V audy-cja z cyklu: „Wszystkie kwartety smyczkowe Béli Bartóka” V Kwartet smyczkowy; 21.37 „O taśkach” znad wielkopolskiej Warty”; 22.33 „Kompozycja tygodnia — Jerzy Fryderyk Haendel”; 23.15 Uniwersytet Radiowy URIT wykład pt.: „Wrodzone cechy zachowania ludzkiego” cz. II autor prof. Paul Ley-hausen (NRF); 23.25 Muz. tan.; 0.10 Program nocny z Łodzi.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50.

PROGRAM III, UKF 66.62 MHz oraz fale krótkie pasma 20, 31, 41 i 49 m: 7.50 Mikrokrecital zespołu „Waganci”; 8.05 Na pianoli, forte-pianie i organach. Sygnał stacji dwa takt; 8.35 Muzyczna poczta UKF; 9 „Tredowata”; 9.10 M. Ra-vel — suita z baletu „Dafnis i Chloé”; 9.30 Nasz rok 71-szy; 9.45 Wariacje na tematy Burtę Bacha-racha; 10.15 Bezennne skorupy; 10.35 Wszystko dla pań; 11.45 „Klimaty” — odc. 18; 12.25 Konc. muz. uni-versalnej; 13 Na warszawsko-ma-

Kółka wobec życzeń producentów

Jakiej mechanizacji potrzebuje rolnik?

Nad tym pytaniem zastanawia się aktyw wiejski, służba rolna i działacze instytucji obsługujących rolnictwo. Najbardziej zażarte dyskusje, rzecz zrozumiała, toczą się w kółkach rolniczych, które są powołane do spełniania takiej roli usługowej w stosunku do gospodarstw indywidualnych, bez względu na to, czy działalność mechanizacyjną pełnią same, czy też za pośrednictwem tzw. międzykółkowych. Podczas odbywających się niedawno walnych zebrań członków kółek rolniczych i rad użytkowników sprawujących kontrolę nad międzykółkowymi bazami maszynowymi, wysuwano wiele propozycji poprawy istniejącego stanu rzeczy, który przestał zadowalać kółkowych usługobiorców.

Nie tylko orki

Trzeba przyznać, że od 1966 roku rozmiary usług świadczonych przez kółka rolnicze i MBM wrosły przeszło pięciokrotnie, co m.in. związane jest z istnieniem w Wielkopolsce bardziej wyspecjalizowanych i lepiej zaopatrzonych w sprzęt rolniczy 498 baz, a także 564 kółkami rolniczymi prowadzącymi usługi traktorowo-maszynowe dla gospodarstw chłopskich.

Obok tych niewątpliwych plusów, nie sposób nie wspomnieć o minusach kółkowej mechanizacji, a raczej jej niedostatkach organizacyjnych i pewnej już skostniałości form działania, co na obecnym etapie rozwoju rolnictwa indywidualnego staje się anachronizmem, a niekiedy i hamulec postępu. Umysłowość to sobie wyobraź, gdy postuchamy odpowiedzi rolników na pytanie, jakiej chcą mechanizacji.

Przed wszystkim specjalistycznej

Rolnik przychodzący zamówić maszynę do kółka rolnicze go czy MBM ma z góry określone życzenia. Przed wszystkim potrzebuje traktora i maszyn towarzyszących do podstawowej uprawy gleby, szczególnie do podorywek i orek głębokich. Tego rodzaju usługi obejmowały w ubiegłym roku areal 650 tysięcy hektarów. Następna grupa zamówień to koszenie ziół w czasie żniw (450 tysięcy ha w 1970 r.), dalej omloty (350 tys. ha), wykopki ziemniaków. Oprócz tych usług — nazwijmy je podstawowymi — coraz bardziej wysuwa się grupa innych specjalistycznych. Do takich trzeba zaliczyć rozsiew nawozów, wapnowanie pól i zabiegi ochrony roślin. Szczególnie te ostatnie mają duże powodzenie.

Gospodarstwom indywidualnym potrzebna jest mechanizacja kompleksowa. Rolnicy chcieliby zawierać umowy na te prace, które jest im ciężko wykonać samym, czy przy pomocy własnego sprzętu. Pragnęliby więc widzieć w kółkach i bazach taki sprzęt, jak: wszelkiego rodzaju kombajny do sprzętu ziół, zielonek, kukurydzy, okopowych, suszarnie do ziół i siana, siewniki, specjalistyczne do wysiewu nawozów oraz punktowe — do buraków, aby uwolnić kobiety od uciążliwej pracy.

Nasze kobiety muszą wreszcie wstać z kłęczek, bo

tak mocno chyba nie zgrzeszyły, żeby napiękniesz porę roku przeczołgać na kolanach po grządkach buraków cukrowych — powiedział obrazowo Jan Olejniczak z Krobi Starej na ostatnim, sobotnim plenum Zarządu Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych.

Poparli go inni dyskutanci, którzy precyzowali życzenia gospodarzy indywidualnych w zakresie mechanizacji specjalistycznej, kompleksowej.

Nie bać się rolnika?

Do tych postulatów nawiązał obecny na plenum sekretarz generalny CZKR Stanisław Tomaszewski, który poinformował o rozważaniach obecnie po-
pozycjach zmian organizacyjnych w dysponowaniu sprzętem kółkowym. Ze względu na dość wysoko kształtujące się koszty eksploatacyjne tego sprzętu w kółkach i MBM proponuje się przekazać niektóre zestawy maszyn wraz z traktorami w ręce niewielkich, kilkuosobowych zespołów chłopskich w użytkowanie. Oczywiście wszystko działałoby się na podstawie umowy, która zawierałaby wycenę wartości przekazywanego sprzętu, precyzowałaby zasady jego używania. Baza czy kółko nadal sprawowałyby nadzór techniczny (przeglądy, naprawy drobne i główne), zapewniłyby ze-
społom użytkowników zaopatrzenie w paliwo za odpłatnością, organizowałyby szkolenie fachowe. Rolnicy zaś byłoby zobowiązani do pokrycia kosztów amortyzacji, ewentualnie kosztów remontów, ubezpieczenia w PZU. Stawki amortyzacyjne byłyby podniesione, aby w okresie 5-letnim można było zmniejszyć kwotę na zakup nowego zestawu maszyn. Wtedy też jeszcze nie zużyty eksploatacyjnie sprzęt przechodziłby na własność chłopskiego zespołu.

Rozważa się też możliwość indywidualnego wypożyczenia maszyn z kółek lub MBM, co byłoby obwarowane stosownymi przepisami.

M. P.

NASZE ROZMOWY

Sprostac potrzebom

Znany wyroby pod nazwami Chelmek, Radoskór, Kobra czy Podhale. To oczywiście obuwie. Firmy mają swoich zwolenników i przeciwników. Uznają dla producenta rodzi się, gdy trafimy na ładną i wygodną parę pantofli; niechęć — gdy buty okażą się niewygodne, lub zbyt szybko się rozlecają.

W tym roku na rynku pokazała się pierwsza partia obuwia, wyprodukowana przez będące jeszcze w trakcie budowy Wielkopolskie Zakłady Obuwia w Gnieźnie. Długa to nazwa, niewygodna do spopularyzowania, zanim więc fabryka ruszy pełną parą, doczeka się niewątpliwie jakiegoś mile wpadającego w ucho kryptonimu.

Wiele sobie obiecujemy po tym kombinacie obuwniczym. Ten przemysł w niedostatecznym jeszcze stopniu zaspokaja potrzeby rynku, chociaż produkuje rocznie 120 milionów par obuwia. Statystycznie na... nogi jednego obywatela PRL wypada za tem 4 pary, wliczając w to także obuwie gumowe. Nasze wymagania jednak wciąż rosną. Przed 20 laty przeciętny obywatel kupował rocznie 1,2 pary butów. Cze go możemy oczekiwać od gnieźnieńskiej fabryki? Jak powstają buty? Na ten temat rozmawiamy z kierownikiem Oddziału Wzornictwa WZO, artystą-plastykiem, Erykiem Kuszczakiem.

Nasz przemysł obuwniczy wciąż jeszcze nie nadąża za kierunkami mody europejskiej. To co było lansowane na Zachodzie przed rokiem, u nas dopiero się pojawia. Co jest przyczyną tych opóźnień?

Centralne Biuro Wzornictwa zbiera informacje z całej Europy i na tej podstawie opracowywane są wytyczne dla działów wzornictwa i projektowania przy fabrykach. To wymaga trochę czasu. Opóźnienia w modzie są jednak coraz mniejsze. Przedstawiciele fabryk od tych spraw mają także bezpośrednie indywidualne kontakty z zagranicą, wyjeżdżając na międzynarodowe targi obuwia, np. do Mediolanu czy Padwy. Poczynione tam obser-



Eryk Kuszczak: Poczynione za granicą obserwacje są później podstawą do opracowywania własnych koncepcji...

Fot. — J. Chłasta

wacje są później podstawą do opracowywania własnych koncepcji, opartych oczywiście o wiodącą linię.

— Jakże szkoły kształcą u nas specjalistów w tej dziedzinie?

— Jestem absolwentem poznańskiej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych. Kształciłem się w dwóch kierunkach: architekturze wnętrz i metaloplastyki.

Kiedyś pracowałem w Poznaniu i ślady mojej pracy pozostały na Starym Mieście w postaci elementów dekoracyjnych z metalu, jak np. Koziołki czy Desa przy Starym Ryńku. Jeśli chodzi o wzornictwo obuwnicze to specjalizację tę zdobyłem przebywając na stypendium państwowym we Włoszech. Poprzednio, podobnie jak w Gnieźnie stanowisko, przez 11 lat zajmowałem w Chelmku. Obecnie nasz dział zatrudnia 6 osób. Pracownicy są absolwentami Technikum Przemysłu Obuwniczego w Bydgoszczy. W tworzącym się dziale projektowania pracować będzie 3 plastyków i 3 konstruktorów.

— Był Pan niedawno za granicą. Co lansuje moda na obecny sezon wiosenno-letni?

— Letnie obuwie charakteryzuje się ażurowością. Dużo pasów, paseczków, w dalszym ciągu szerokie obcasy. Nowością „made in Gniezno” będą lekkie dziewczęce kozaczki „Safari”. Moda wiodąca na przyszłość to weższe czubki w obuwiu damskim i zwyżające się ku dołowi obcasy.

— Czy Gniezno wystąpi w tym roku na Międzynarodowych Targach Poznańskich?

— Oczywiście, zadebiutujemy. Jesteśmy ogromnie ciekawi, jak zostaną przyjęte nasze projekty. Przygotowaliśmy 15 wzorów obuwia damskiego i męskiego.

— A zatem życzymy powodzenia zakładom a sobie tzn. klientom — dużego wyboru na rynku obuwia ładnego, modnego, wygodnego i... w przystępnej cenie.

Rozmawiała:

ZOFIA DOHNKE

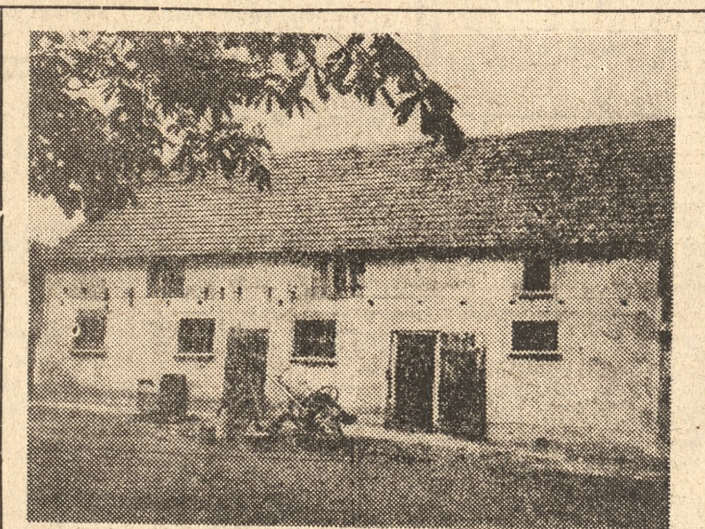
Z Obornik

Fachowa wiedza — niezbędna

Problematyka doskonalenia zawodowego pracowników jest obecnie, obok spraw socjalno-bytowych, główną dziedziną zainteresowania dyrekcji i czynników społeczno-politycznych Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego w Obornikach. Dostrzegają one bowiem w tym jedną z gwarancji lepszych wyników produkcyjnych. Dlatego też opracowano szczegółowy plan szkolenia i doskonalenia zawodowego pracowników na lata 1971—75. Przewiduje on — podobnie jak w latach ubiegłych — organizowanie przez przedsiębiorstwo kursów przygotowawczych do egzaminów na tytuł

robotnika wykwalifikowanego względnie mistrza w podstawowych zawodach budowlanych oraz kierowanie pracownikami do resortowych ośrodków szkolenia zawodowego.

Mając na uwadze stały i systematyczny dopływ kwalifikowanych kadr w bieżącej 5-letniej, obornickie PBR niezależnie od szkolenia uczniów w systemie wewnątrzzakładowym, kontynuuje współpracę z Technikum Mechanicznym i Zasadniczą Szkołą Zawodową w Rogoźnie, które każdego roku szkolnego organizują klasy uczniów w zawodzie murarzem. Efektem tej współpracy było podjęcie w ub. r. pracy w PBRol, przez 17 absolwentów klasy murarskiej. Aktualnie istniejąca klasa murarska liczy 20 uczniów. (bop)



Takich typowych budynków gospodarskich jest w pow. szamotulskim kilka.

Fot. — „Głos”

Z Szamotulskiego

W szranki konkursu „Złota Wiecha”

Celem spopularyzowania nowoczesnego budownictwa inwentarskiego i osiągnięcia wielu rolników pod tym względem, ogłoszono już VII Ogólnopolski Konkurs na najlepszy nowy lub zmodernizowany budynek inwentarski w roku 1971, pod hasłem „Złota Wiecha”. W powiecie szamotulskim zgłoszono do konkursu cztery budynki inwentarskie nowe oraz dwa zmodernizowane.

Komisja uznała za najlepsze nowe budynki Stanisława Gorączki z Wierzchocina i Ambrogo Wincentego z Dobrogostowa zaś budynek inwentarski zmodernizowany — Edwarda Ławniczaka z Cmachowa.

Budynki te w pełni odpowiadają wymogom regulaminu konkursu „Złota Wiecha”, są funkcjonalne, mają prawidłowe

oświetlenie i wentylację a wnętrza zaopatrzone są w podstawową mechanizację do najbardziej pracochłonnych czynności. Zgłoszone obiekty będą brały udział w dalszych eliminacjach wojewódzkich. (mr)

Po kwiatek do... Poznania

W Obornikach, 10-tysięcznym mieście powiatowym, nie ma ani jednej uśpiętnionej kwaciarni. Mieszkańcy Obornik chcą kupić wiązanek kwiatów, muszą szukać ich w prywatnych ogrodniactwach, a czasem nawet... jeżdżąc do Poznania. A przecież można by to zmienić. Istnieje bowiem przy ul. Bohaterów Stalingradu na przeciwko Zakładów Mię-

nych) mały składzik, który ze względu na nieodpowiednie warunki sanitarne od dawna jest nieczynny. Nadawałby się on natomiast w zupełności na sprzedaż kwiatów, których do stawa mogłaby się np. zająć prowadząca ogrodnictwo kwiatowe Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna z Ocieszyna.

(bop)

zowieckiej antenie: 15 10 minut o modzie; 15.10 Muzyczny ekspres Baltyk — Balaton; 15.35 N+T — czyli nowoczesność i technika; 15.50 „Halo halo...” w piosence; 16.15 Muz. i sport; 16.45 Nasz rok 71-szy; 17.05 Quodlibet, czyli co kto lubi; 17.30 „Tredowata” — odc. 48; 17.40 Przebieg za przebiegiem; 18.10 Herbatka przy samowarze; 18.75 Mój magnetofon — aud. Piotra Kaczko-wskiego; 19 Opowieść w wyd. dźwięk. „Geniusz zła” — odc. 9; 19.30 Muzyczna pocztówka znad Morza Śródziemnego; 19.45 Polityka dla wszystkich; 20 Reminiscentie muzyczne — „Wyrównane” Andante i Polonez; 20.45 Teatrzyk „Zielone oko”; „Przeziwnik bez twarzy” słuch.: 21.10 Rymy i piosenka; 21.30 Studio pod Minerwą (13) — magazyn; 21.50 Opera — R. Wagnera — „Lohengrin”; 22 Fakty dnia; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — duet S. Gainsbourg Jane Bir-kin; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23

Akmeiści rosyjscy — Georgij Adamowicz; 23.05 Muzyka nocą; 23.50 Śpiewa Dalida.

WIADOMOŚCI: 5, 6.30, 7.30, 8.30, 10.30, 12.05, 15.30, 17, 18.30, 22.

TELĘWIZJA

SRODA — PROGRAM I: 9—9.30 — Chemia kl. VIII — „Sole”; 10—11.40 — „Nędznicy” fab. film francuski cz. II; 11.55—12.25 — Fizyka kl. VI „Rozszerzalność cieplna ciał”; 12.45—13.05 — Z cyklu „Wybieramy zawod”; 15.10—16.15 — Politechnika TV — Matematyka kurs przygotowawczy — „Zadania egzaminacyjne” cz. I i II; 16.30 — Dziennik; 16.40 — Dla młodych widzów „Latający Holender” — „Poliawierciekawostek Morskich”; 17.15 — Magazyn ITP; 17.25 — „Pozostałe 16 godzin”; 17.55 — „Alpy” film do-

kument. „Świat w którym żyjemy”; 18.20 — Kronika i Aktualności; 18.35 — „W rytmie dnia” reportaż T. Kraśki; 19.20 — Dobranoc; i Dziennik; 20 — „Nędznicy” — fab. film franc. cz. II; 21.45 — Światowid; 22.15 — „Labyrinth”; „Sen”; „Ziarno i skorupa” — drugi program z cyklu „Wieczór z Pantomima”; 22.55 — Dziennik; 23.15 — 6.20 — Politechnika — (powt.).

PROGRAM II: 18 — Kurs języka angielskiego (powt. lekcji 19); 18.30 — Nasze recenzje; 18.45 — Władysław Broniewski z cyklu: „Nasi współcześni”; 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20.05 — Polski film TV: „Algieria Arabska”; 20.30 — „Bal w operetce” — program Interwizji; 21.10 — 24 godziny; 21.20 — Kurs języka francuskiego — lekcja 10; 21.45 — Słowniczek; 21.55 — Kino Wersii Oryginalnej — film produkcji francuskiej.

Święto sportu szkolnego w Kostrzynie

Przez 2 dni trwały zawody, organizowane z okazji święta sportu szkolnego. Impreza rozpoczęła się przemarszem kilku setosobowej grupy młodzieży w strojach sportowych ulicami miasta. W Parku Harcerza odbywały się gry i zabawy klas I—IV, a na nowo pobudowanym stadionie szkolnym toczyli boje uczniowie klas V—VIII. W sobotnich zawodach lekkoatletycznych startowało ponad 600 uczestników.

W niedzielę równocześnie na 5 boiskach odbywały się rozgrywki w koszykówkę, piłkę ręczną i siatkówkę chłopców i dziewcząt. Zwycięzcy konkurencji otrzymali nagrody rzeczowe wartości 7.500 zł, ufundowane przez komitet rodzicielski. Na podkreślenie zasługów sprawna organizacja imprezy, w której łącznie udział wzięło ok. 1.400 uczestników. Cieszyła się ona dużym zainteresowaniem społeczeństwa i władz miejskich, czego dowodem było wręczenie nagród przez przewodniczącego Prezydium MRN i prezesa LKS „Legia”. (km)

odpowiadamy

Młoda gospośka ze Srody. — Pierogi podajemy na okrągłym półmisku, polane rumianym masłem; kluski czy makaron do zup podaje się razem z zupą w wazie. (1462)

Zofia P. Oborniki. — Janusz Korczak (doktor, pisarz, pedagog, założyciel domów dla sierot) zginął w roku 1942 męczennikiem śmiercią w komorze gazowej Treblinki razem ze swoimi wychowankami z domu sierot. (1483)

P. K. z gnieźnieńskiego. — Naczynia aluminiowe dobrze jest czyścić pastą „Luxon” lub „Alum” które usuwają ciemny osad i plamy. (1265)